

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5— w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17— w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 273.

BYDGOSZCZ, środa dnia 28 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

O polskość Polski.

(Na marginesie artykułu:

„O ZASADNICZY PUNKT WYJŚCIA“).

Nie to jest ważnym, że dwie „demokracje“ odbyły prawie równocześnie swoje zjazdy, a i to nie jest istotnym, że p. senator Smólski ogłosił niezależność swego stronnictwa od opozycji i sanacji; nie mamy powodu nie wierzyć p. senatorowi. Polonus w artykule z dnia 23 bm. analizuje wygłoszone „tezy“ p. Smólskiego, dochodząc do wniosku, że podane argumenty nie bardzo uzasadniają powołanie do życia „drugiej“ Chrześcijańskiej Demokracji. Wszystkie dotychczasowe nasze stronnictwa polskie są „katolickie“, chociaż ten katolicyzm raczej był brany od strony dekoracyjnej, a za jego parawanem mieszkał egoizm klasowy. Odlóżmy na bok socjalizm, który zasadniczo traktuje wiarę jako sprawę prywatną. Ale weźmy pod uwagę takie czyste polskie stronnictwa, jak Stronnictwo Ludowe „Piast“, Narodową Partję Robotniczą, czy ND. Pogląd na państwo i naród w tych stronnictwach jest chrześcijański, a jednak przeważał w nich pierwiastek socjalny z punktu widzenia producenta i konsumenta. Nie znalazły się te odłamy pod jednym dachem katolicyzmu czy chrześcijaństwa, które uczy skoordynowania interesów sprzecznych. „Sacro egoismo“ warstw, zgrupowanych w tych stronnictwach, trzymał prym.

Senator Smólski rzucił hasło „jedynolitego frontu katolickiego“. I to jest krok ważny ku zwycięstwu polskiej myśli politycznej, która, jak mówi Polonus, „od Łokietka jest wykończona“. Bo też „jedynolity front katolicki“ p. Smólskiego jako składnik polskiej myśli politycznej zmieści się w programach szeregu naszych stronnictw. Ale byłaby to tylko jedna ważna podstawa przyszłego wielkiego stronnictwa. Czy niem będzie „Zjednoczenie Chrześcijańsko-Spoleczne“ nie przesądza nawet sam p. Smólski, skoro mówi, że jest obojętnym, kto ten postulat zrealizuje. Dla skonsolidowania trwałości naszego państwa i bytu narodu jest też obojętnym, które ugrupowanie da społeczności polskiej taką „ideologję“, która się powszechnie przyjmie. Będzie ona jednak musiała być polska z krwi i kości, inaczej się nie przyjmie. Aby nią była, musi sięgnąć korzeniami do polskiej przeszłości, do polskiej kultury, do polskiego ducha myśli politycznej Łokietka, Jagiellończyka, Unji Lubelskiej, Sejmu Czteroletniego, Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza i t. d., jak trafnie podkreśla autor wspomnianego artykułu. Jedno jest pewne: taki dźwigar polskiej myśli politycznej powstać może tylko na gruzach wszystkich dzisiejszych stronnictw. Nie znaczy to, by ryczałtem spalono na stosie i idee, wyrażone i propagowane w niektórych z tych stronnictw. Mechanizm ich, ich ludzie muszą stanąć z boku, którzy nadawali tym organizmom swoje piętno. Oni spełnili swoje zadanie wtedy, gdy z próżni 150-letniej niewoli ratowali w pośpiechu szczątki błądzącej myśli politycznej narodu, nie mającego ram państwa własnego. Do tych szczątków dorobili, każdy na swój sposób doczepki, jakie im nowoczesność podyktowała. Te właśnie nowoczesne pierwiastki dotykały zimną dłoń drgnienia polskiej myśli społeczno-politycznej, której rozwój przebrały rozbiory. Np. wykrzyknik z Konstytucji 3 Maja: Wiwat, wszystkie

Nota francuska została wręczona.

Beck zostanie w Warszawie. — Premier Kozłowski jedzie do Budapesztu.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w południe ambasador francuski w Warszawie wręczył ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi notę rządu francuskiego z odpowiedzią na notę polską w sprawie paktu wschodniego.

Zadna wiadomość dotychczas nie przedostała się do prasy warszawskiej i nie wiemy, jak odpowiedź francuska wygląda. W myśl zaprowadzonych smutnych zwyczajów będziemy się dowiadywali o wszystkim drogą przez Paryż. Rząd p. Laval'a wstrzymał się narazie od opublikowania jakichkolwiek informacji przed doręczeniem noty w Warszawie.

Pisaliśmy o zamierzonym wyjeździe ministra Becka do Genewy, gdzie miało nastąpić spotkanie z ministrem Lavalem. Wyjazd ministra Becka prze-

stał być narazie aktualny wobec odroczenia sesji Rady Ligi Narodów do dnia 3 grudnia br. Wyjazd ministra byłby również nieaktualny, wobec doręczenia noty francuskiej, która wymaga zajęcia nowego stanowiska. Tem więcej staje się aktualnym wyjazd min. Becka do Genewy w grudniu ze względu na ważną sprawę węgiersko-jugosłowiańską, jak również z racji stosunków polsko-francuskich, które mogą doznać znacznej poprawy.

Pogłoski, jakoby min. Beck miałjechać z rewizytą do Budapesztu okazały się nieścisłe, bowiem z rewizytą do Węgier wybiera się właśnie premier Kozłowski, któremu towarzyszyć ma minister Oświaty p. Jędrzejewicz. Jak wiadomo bowiem premier węgierski Goemboes był przedewszystkiem gościem premiera Kozłowskiego. Mówi

się także, że wyjazd premiera Kozłowskiego do Budapesztu byłby połączony z równoczesnymi odwiedzinami Jugosławii. Polska bowiem jest winna rewizytę za odwiedziny premiera i ministra spraw zagr. Jugosławii p. Marinkowicza, który był w Warszawie przed dwoma laty.

Przy tej sposobności prasa warszawska zaznacza, że zupełnie nie jest prawdopodobny wyjazd do Belgradu pana Becka, jakkolwiek wiadomości tego rodzaju lansuje prasa angielska (Morning Post). Intencją bowiem polityki polskiej jest nie czynić w obecnym stadium sporu jugosłowiańsko-węgierskiego niczego takiego, co by mogło wskazywać na angażowanie się nasze pod względem dyplomatycznym na rzecz jednej ze stron. (r)

Prasa paryska toruje drogę dla paktu wschodniego.

Paryż, 27. 11. Dzienniki francuskie zamieszczają szereg komentarzy w związku z notą, która, według doniesienia agencji Havasa, przesłana była wczoraj do Warszawy.

„L'Oeuvre“ pisze, że Francuzi nie zamierzają obalać polityki polskiej.

Bierzemy pod uwagę Polskę taką, ja-

ką ona jest z jej zastrzeżeniami i jej zobowiązaniami dyplomatycznymi. Polacy mają sojusz z Francją i układ z Niemcami. Francuzi proponują Polakom włączyć te układy do przyszłego paktu „Locarna wschodniego“. Jest to propozycja francuska, wzmocniona uzgodnieniem stanowiska ze Związkiem

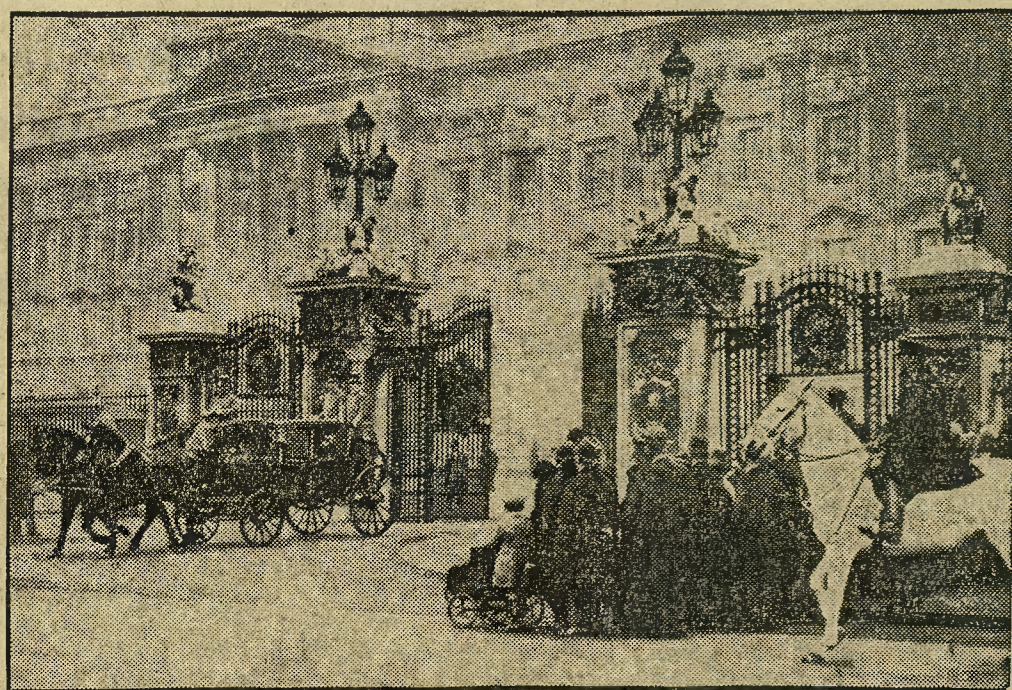
Sowieckim i państwami Małej Ententy. Głos ma teraz Warszawa, a ściślej mówiąc Warszawa i Berlin, gdyż i Niemcy wchodzą teraz w grę.

„Excelsior“ podkreśla, że odpowiedź francuska jest utrzymana w tonie bardzo przyjaznym i pojednawczym. Nota francuska bierze pod uwagę w możliwie najszerszej mierze sytuację państw, zainteresowanych w zawarciu projektowanego paktu. Nota zapewnia możliwość umieszczenia w tym pakcie istniejących układów dwustronnych z tem zastrzeżeniem, że układy te, podobnie jak pakt wschodni, będą włączone w ramy paktu Ligi Narodów. Polska, przystępując do systemu bezpieczeństwa granic na wschodzie, nie będzie zmuszona do zmodyfikowania swego stanowiska wobec swych sąsiadów, z którymi pragnie utrzymywać najlepsze stosunki. Rząd polski będzie mógł nawet wyzyskać te stosunki, aby skłonić swych sąsiadów do przystąpienia do projektowanego paktu. Pismo wyraża nadzieję, że Warszawa zrozumie stanowisko Paryża.

„Figaro“ pisze, że Francja stara się, aby między obu krajami sprzymierzonymi nie było powodów do rozdzwiku. Przyszłość pokaże, czy ten pomysły rezultat da się osiągnąć. Dziennik uważa, iż przyjazd min. Becka do Genewy celem omówienia z min. Lavalem sprawy paktu wschodniego byłby bardzo pożyteczny.

„L'Ordre“ pisze, iż w obecnej chwili istnieją bardzo dobre warunki do przywrócenia stosunków polsko-francuskich do poprzedniego stanu. W miarę rozwoju tych warunków możemy powrócić do pięknych dni sojuszu polsko-francuskiego, który — zdaniem dziennika — należałoby uczynić aktywnym i skutecznym.

Przed wielkimi uroczystościami ślubnymi w Londynie



Prezydent miasta Londynu, t. zw. lordmajor oraz inni wysoocy dygnitarze złożyli w pałacu Buckingham synowi króla angielskiego, który wstępuje w związek małżeński oraz narzeczonej jego księżniczce Marynie z Grecji, życzenia oraz podarki ślubne zarządu miasta Londynu.

stany, egoizm klasowy przerobił na: wiat nasz stan! Nasze niezliczone partje, zrodzone w kurzawie rewolucji powojennej i krzepnięce pod słabym działaniem aparatury młodego państwa przekreśliły złotą księgę Sejmu Cztero-

letniego, wyparły się Łokietka, Jagiellończyka, Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza. Na Polskę patrzano z grobli partji, a nie z Giewontu patrii.

Pan senator Smólski spojrzął na Polskę na zjeździe z wyżyn Belwederu. Sta-

wia jako drugi postulat polityczny „zrewidowanie stosunku społeczeństwa do marszałka Piłsudskiego“.

Przedewszystkiem to żaden postulat „społeczno-polityczny“, a jako apel jest zbędny. Dąsy na zamach majowy już

dawno w społeczeństwie przeszły przez kwarantanną rekonwalescencji. Najprostszy pastuszek z pod Baraniej Góry wie, że zamach był konieczny: żal mają do marszałka tylko ci, których ubiegł; w tym „stosunku” niema nic do rewidowania.

Nieco ryzykowne jest twierdzenie p. Smólskiego, że nie należy „utożsamiać marszałka z rządem”; jako dyktator tym rządem „rządzi” sam marszałek; to nie jest tajemnicą. Do zwycięstwa tej prawdy nie potrzeba nowego stronnictwa politycznego. Zato bardzo przystępny aksjomat powiedział p. senator, że nie chodzi o to, kto coś robi, lecz co robi i jak robi. Słusznie; społeczeństwo też nie kładzie swemu rządowi kłód pod nogi.

Skoro jednak szef „Zjedn. Chrześcijańsko-Społecznych” urządził wyprawę na „opozycję”, balans niezależności jego stronnictwa wymagał kilka ciężarków dla „sanacji”. Z jego ust bylibyśmy o niej słyszeli przynajmniej to, co o sanacji mają do powiedzenia pp. Sławek i Prystor; p. senator mógł dla wyjaśnienia dodać, że sanacja to nie tylko bezproduktywny — często obłudny — „kiszac”, ale kosztowny darmożjad i „lizus” polityczny bez myśli politycznej, który w swojej bezczynności i bezproduktywności od czasu do czasu robi „karykaturalne” kawały i nieczyście skoczki w bok; dalej, że to jest złe wychowanie „bachor”, który „w terenie” zawałdjacko z czoła nosi melon, trzaska drzwiami, gdy wejdzie do pokoju, w którym siedzi „inne towarzystwo” i udaje bardzo zasłużonego konfidenta marsz. Piłsudskiego, a ze Sławkiem jest na „ty”; starosta się z nim liczy, bo „nuż ma koneksje”. Dużo tych dżentelmanów pogubiło świadectwa państwowe i naukowe; „bolszewicy je zniszczyli”...

Na ten temat mógł p. senator dużo powiedzieć, a dla wykazania „niezależności” powinien był nie tylko gromić opozycję, ale przedewszystkiem metody takiej sanacji. Powinien też być jako założyciel nowego stronnictwa spostrzec, co trafnie stwierdza Polonus, a mianowicie że obóz prorządowy ma błędne pojęcie o państwie, bo „niepolskie”, a jeszcze mylniejsze o narodzie, bo go wcale nie ma. Istotą państwa jest jego naród i jego nie można tak lekko wyrzucić na śmietnik, zastępując go „elitą” czy jakimś innym ekstraktem. Tu mógł p. senator dużo powiedzieć, bo to się prosiło o ujęcie „szeroko” zakrojonego niezależnego programu nowego stronnictwa.

Tymczasem p. senator załatwił się z tem bardzo lapidarnie: „sprawa rządu jako taka może wypływać tylko z ustroju państwa”, powiada główny referent zjazdu „Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznych”. Naturalnie, tylko ten ustrój musi być nareszcie ustalony, a potem respektowany. Dla nowego stronnictwa to świetna okazja do pokazania „swojego” spojrzenia na tak kardynalną rzecz jak „ustrój państwa”. Rozumny pogląd na ustrój państwa i mądre jego ujęcie, to szczyt użyteczności i celowości organizmu politycznego, a przecież sprawa jest bardzo aktualna, jeżeli jest prawdą, że nowa konstytucja idzie na kowadło sejmu do cenzury poprawek senatu. Niktby nie oponował, gdyby pan senator był powiedział, że konstytucja to skrzepnięcie płynnych dotąd pojęć prawnych o powszechnem znaczeniu dla całej polskiej społeczności, że to osad historycznego doświadczenia, powszechnie uznanego i respektowanego, że to ekstrakt kultury prawnej narodu, że to system wypróbowanych prawideł skutecznego rządzenia krajem, że to księga wskazań dla pomyślnego i trwałego rozwoju państwa i jego mieszkańców, że to znicz, od którego płomieni zapalają się nowe porywy i ideały wyższej kultury narodu. A iżby taką była ta konstytucja, to co zamierza robić i jak powinno wyglądać takie stronnictwo? „Front katolicki” — zgoda; zaniechać „opozycji” — też zgoda.

Nie wierzę jednak „w rodzaj konfederacji odłamów wszystkich stronnictw”; musi przyjść konfederacja **wszystkich warstw** społecznych ze sumą wielkiej prawdziwej polskiej myśli politycznej, zapierającej się skarbnicy

Francuska krytyka paktu wschodniego

Polska znalazła się na rozdrożu.

Paryż, 27. 11. (PAT). Prasa francuska w dalszym ciągu omawia notę rządu francuskiego do Polski w sprawie paktu wschodniego. „Journal des Debats” zamieszcza obszerny artykuł, napisany przez Bernusa. Autor stwierdza, że **nie było zbyt wielkim zwolennikiem paktu wschodniego**, który posiada ujemne strony zbyt skomplikowanych operacji, dając Francji wzamian **dość problematyczne korzyści**.

Czyż można przypuszczać, że gdyby pakt wschodni był podpisany, **to rzeczywista sytuacja w Europie uległaby zmianie i zwiększyłoby się bezpieczeństwo?** Tego rodzaju przypuszczenie byłoby tylko fikcją, która przyczyni się do **zwiększenia zamętu w Europie**.

Z jednej strony mówią, że pakt wschodni ma przygotować Anglię do pewnego rodzaju sojuszu francusko-sowieckiego. Z drugiej strony zaprzeczają temu sojuszowi. Wielu Francuzów uważa, że ostatni okres francuskiej polityki nie odznacza się jasnością. Niepewność, która istnieje w sprawie wschodniej kombinacji daje **możliwość polityce polskiej odsuwania się od polityki francuskiej**. Jeżeli Polska nie zgodzi się na taki system, który w konsekwencji doprowadziłby do przejścia przez terytorjum Polski wojsk sowie-

kich, **uznać należy zastrzeżenia te za słuszne**.

W odpowiedzi francuskiej starano się dać Polsce wszelkiego rodzaju zapewnienie, nie wiemy jednak, czy były one skuteczne. Jak się zdaje, oferowano Polsce m. in. możliwości połączenia w pakcie wschodnim układu niemiecko-polskiego i sojuszu francusko-polskiego. To wszystko pozwala przypuszczać, że rokowania te doprowadzą do **bardzo dziwacznej mieszaniny (1)**.

Autor wywodzi dalej, że polityka francuska prowadzona jest w celu utworzenia zagranicą opinii, iż we Francji **idzie się za wszelką cenę w kierunku sojuszu francusko-sowieckiego**. Deklaracja deputowanego Archimbaud wywołała nieprzyjemne wrażenie w Anglii pomimo zaprzeczenia. Incydent ten nie pozostał bez śladu. Anglicy pytają się, czy **Francja nie wprowadziła ich w błąd, przedstawiając pakt wschodni jako uzupełnienie układów w Locarno**.

W zakończeniu autor podkreśla znaczenie porozumienia francusko-angielskiego dla sprawy pokoju i stwierdza, że nie należy w żadnym razie porozumienia tego utrudniać. „L'Oeuvre” zastrzeżenie się na wstępie swego komentarza, iż Anglia nie powinna być zaniepokojona wiadomościami o rzekomym so-

juszu francusko-sowieckim. Zresztą sygnatarjusze przyszłego Locarna wschodniego nie mogą oskarżać o zawieranie między sobą sojuszków wojskowych, podobnie jak nie mogą oskarżać o to samo sygnatarjuszy Locarna zachodniego. **W Polsce nie oczekują, aby odpowiedź ministra Becka była szybka i przychylna**.

Jeżeli w pierwszej chwili można było sądzić, że umieszczenie tekstu przy mierza francusko-polskiego obok tekstu układu polsko-niemieckiego, **powinno się podobać Warszawie, to teraz widzimy, że sprawa bynajmniej nie przedstawia się w ten sposób**. Warszawa nie chce przedewszystkiem z zasady tego paktu.

„L'Oeuvre” wyraża przypuszczenie, że Warszawa odroczy swoją odpowiedź do chwili, gdy wiadome będą rezultaty podróży Ribbentropa do Paryża. **Widać więc, że pakt wschodni nie będzie zawarty już jutro**. Tem lepiej można zrozumieć przyczyny porozumienia francusko-sowieckiego.

„Le Jour” stwierdza, iż Francja nie bez melancholji dowiadyuje się o tem, że **dzienniki polskie powstrzymują się od komentarzy w sprawie noty i że jeden z dzienników polskich zaopatrzył swoją depeszę tytułem: „Warszawa oczekuje noty francuskiej z ciekawością ale bez optymizmu”**. Wiele czasu dzieli nas od r. 1918. Należy zadać sobie pytanie, **czy możliwe jest rozproszenie nieporozumienia i czy wogóle chodzi tu o nieporozumienia polsko-francuskie**.

Podpisanie lub niepodpisanie paktu wschodniego sprowadza się faktycznie do pytania czy chcemy zażywać swiny podpisem sojusz francusko-sowiecki, czy też pozostawimy zainteresowanym prawo do miłości bez świadków. W pierwszym warjancie przecinamy nici wiodące do Berlina i nawiązujemy takie same do Moskwy z tem jednak zastrzeżeniem, że Paryż przeprowadzi tęgie sznury. W drugim wypadku jednak zostajemy sam na sam z Niemcami i taka sytuacja do najmilszych napewno nie należy. Wybór jest więc bardzo trudny, jednak zweekanie może nam zaszkodzić u obydwóch stron. Jak p. Beck wybrnie z tych dylematów — dowiemy się niezbyt prędko.

Konferencja w sprawie Europy południowo-wschodniej.

Paryż, 27. 11. Agencja Havasa donosi z Genewy: Minister Benesz przed wyjazdem do Pragi odbył konferencję z min. Jewtichem, min. Titulescu i min. Ruszdi Bey, którzy udali się do Paryża, gdzie odbędą konferencję z premierem Flandinem i min. Lavałem w sprawach interesujących państwa Europy środkowej i południowo-wschodniej oraz w związku ze złożeniem not jugosłowiańskiej i węgierskiej.

Paryż, 27. 11. Przybyli tu z Genewy rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oraz turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi Bey.

Program uroczystości weselnych w Londynie

Londyn, 27. 11. Bieżący tydzień będzie stał całkowicie **pod znakiem ślubu księcia Kenty z księżniczką grecką Maryną**. Domy londyńskie są udekorowane kwiatami, zielenią i flagami. Zainteresowanie publiczności uroczystościami weselnymi jest, zdaje się, niewyczerpane. **Opinię publiczną interesuje całkiem szczególnie okoliczność, że idzie tutaj o małżeństwo z miłości**.

Marszałek dworu podał już do publicznej wiadomości plan uroczystości weselnych. Do opactwa w Westminsterze udadzą się trzy orszak. Król z królową i księżkami gośćmi weselnymi wyruszy przed południem z pałacu Buckingham. W kilka minut później podąży z pałacu St. James orszak narzeczonego do Westminsteru. Księżciu Kentu będą towarzyszyli jego bracia,

książę Walji i książę Yorku. Na krótko przed godziną 11 przybędzie narzeczone z swym ojcem i innymi uczestnikami uroczystości.

Nabożeństwo odprawi arcybiskup z Canterbury. Po ślubie młoda para wyjdzie z kościoła przy dźwiękach marsza weselnego Mendelsona.

Tysiące osób z prowincji i zagranicy już przybyły do Londynu, by przyglądać się uroczystościom. Wszystkie hotele londyńskie zarządziły prostru „mobilizację”, podczas gdy wielkie restauracje przygotowują galowe obiady i bale dla gości. Oceniają, że **koło miliona ludzi będzie tworzyło szpaler wzdłuż drogi, którą kroczyć będzie orszak królewski z pałacu Buckingham do opactwa westminsterskiego**. Policja londyńska poczyniła wszystkie przygotowania.

Samuel Insull został uwolniony

Chicago, 27. 11. Po dwumiesięcznem trwaniu skończył się wreszcie proces osławionego bankiera Samuela Insulla, który, jak wiadomo, po długim błędzie niu po całej Europie został ujęty w Turcji i odstawiony do Ameryki, gdzie stanął przed sądem, oskarżony o rozmaite oszustwa.

Koszta sądowe i honoraria adwokatów występujących w procesie Insulla **przekroczyły sumę 100.000 dolarów**. Podczas procesu przesłuchano **ponad 200 świadków**. Sąd wydał wyrok **uwalniający Insulla**.

Ogłoszenie wyroku zostało przyjęte burzą oklasków przez publiczność, zebrałą na sali sądowej. Insull usłyszawszy, że jest wolny, padł w ramiona swej żony i członków rodziny. Także i inni oskarżeni, współnicy Insulla, zostali uwolnieni. Głośny bankier amerykański oświadczył po ogłoszeniu wyroku, iż **honor jego został oczyszczony** i że w najbliższym tygodniu oczyści się w ten

minionych dni a przystosowanej do umiłowani barwnej zbiorowości doby bieżącej.

Konfederacja warstw nie przyjdzie przez noc; społeczeństwo musi się „wyluszczyć” z tych nalotów, wagiowanych przez dotychczasowych hetmanów stronnictw politycznych, musi przyjść do świadomości, że państwo jego jest przestrznię, na której panuje tylko wtedy porządek, gdy jeden drugiemu nie bę-

działający w procesie w stanie Illinois z zarzutu oszukańczego ogłoszenia bankructwa.

Dokoła wiedeńskiej wizyty Gömbösa.

Londyn, 27. 11. W związku z nieoczekiwaną wizytą premiera Węgier Goemboesa w Austrii — pisze wiedeński sprawozdawca „Timesa” — podróż tę można uważać za gest, który ma pokazać, jak mało robi sobie Goemboes z postępowania Jugosławji i małej ententy.

Można także sprowadzić ją do tego, że Goemboes miał bardzo nagłać powody do odbycia konferencji z austriackimi ministrami. Jest możliwe, że oba tłumaczenia są trafne.

W Wiedniu panuje wrażenie, że **tak- dzie wchodził na głowę „Konfederacja” warstw przyjdzie wtedy, gdy ideały narodowe przenikną zbiorowość, gdy stężeje u wszystkich poczucie odpowiedzialności za los państwa i przyszłych pokoleń**.

Po zgłiszczach opozycji i sanacji przyjdzie „przymierze polskich warstw społecznych” — a jest już w drodze i zapewni polskość Polski.

Dr. Jurek.

tyka Węgier zmierza do tego, **aby umożliwić szybkie załatwienie sporu z Jugosławją**. Jugosławja posiada całkowite poparcie Czechosłowacji i Rumunii. Może aktualnym stanie się pytanie, czy także Węgry, Włochy i Austrija nie powinny utworzyć wspólnego frontu. Meżowe stanu tych krajów musieliby jednak liczyć się z możliwością, że przez utworzenie wspólnego frontu wywołają rozszerzenie konfliktu w Genewie, ponieważ rząd jugosłowiański sądzi, że ma podstawy do wytoczenia przeciw Włochom i Austrii podobnej skargi, jak przeciw Węgrom.

Wiedeń, 27. 11. Kanclerz Schuschnigg udał się do Wilpaken, gdzie odbyło się polowanie na cześć premiera Goemboesa.

Po rozmowie z premierem Węgier Schuschnigg powrócił do Wiednia.

W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości, że **w polowaniu brali udział goście wiosey**.

Opieka nad polskim emigrantem.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych winno się zainteresować zarzutami.

robotników polskich, wydalonych z Francji, otrzymujemy od pewnego czasu skargi na zachowanie się urzędników w konsulacie w Strasburgu. Ostatnio stosunkami w tym konsulacie zajęła się także prasa strasburska. „L'Humanité” z 22. XI. br. (wydanie niemieckie) pisze o traktowaniu polskich robotników tak:

„W polskim konsulacie w Strasburgu panuje stale wielki ruch. Obie poczekalnie są stale przepełnione robotnikami, czekającymi na załatwienie swych spraw. Mijają trzy do czterech dni, nim się dla nich znajdzie czas. Powietrze jest zakopcone i smrodliwe, pokoje są brudne a woźny, który przyjmuje wnioski ludzi, okazuje niegrzeczność i brutalność, którą trudno przewyższyć. Spory między nim a czekającymi są na porządku dziennym. Tak w ostatnich dniach miał miejsce wypadek, który konsulatu zaszczytu nie przynosi.

Pewien polski robotnik z Basse-Yutz, inwalida pracy i rentobiorca, chciałby ze względów zdrowotnych wrócić do Polski. Tamtejszy burmistrz płaci mu koszty podróży do domu. Dla załatwienia spraw paszportowych zgłosił się do konsulatu w Strasburgu. Dla załatwienia wniosku zażądano fotografii.

Robotnik kazał fotografię zrobić i zgłosił się tego samego dnia po południu o godzinie czwartej w konsulacie. Woźny, jak zwykle niegrzeczny, przyjął go i krzyknął doń, że jest za późno, że ma przyjść nazajutrz rano. Na prośby i tłumaczenia robotnika, nie rozporządzającego odpowiednimi środkami na przenocowanie w Strasburgu, woźny wręczył mu paszport. Robotnik prosił wobec tego jeszcze o załatwienie swej sprawy rentowej, albowiem w Polsce nie znajdzie możliwości zarobkowania a renta stanowi jedyne jego źródło utrzymania. Na tem tle doszło do kłótni, w toku której woźny dopuścił się rękoczynów. Zbił on robotnika do tego stopnia, że inwalida upadł. Na skutek upadku otworzyła się stara rana tak, że robotnik z bólu zaczął głośno krzyczeć. Zbiegli się pracownicy konsulatu ale nie na to, by mu pomóc ale na to, by go zmusić do udania się na dworzec. Było to jednak niemożliwe. Robotnik z trudem mógł się ruszyć. Woźny wywlokł go do sieni, gdzie został leżący bez przytomności. Wobec tego zabrano go znów i ułożono na drewnianej ławce w poczekalni, pozostawiającego bez opieki. Po jakimś czasie, kiedy się znów pokazał jeden z

panów, zażądał robotnik, wijący się jeszcze w boleściach, aby umożliwiono mu rozmowę z konsulem. Prośby tej nie uwzględniono i dopiero po kilku godzinach uznano za konieczne, przekazać go do szpitala.

Ten niezwykle brutalny wypadek miał miejsce w polskim konsulacie w Strasburgu. Charakteryzuje on sposób, jak urząd ten traktuje swoich obywateli, żyjących i pracujących zagranicą i pozwala na wnioski o położeniu w Polsce.

Przeciw tego rodzaju niegodnemu i nieludzkiemu traktowaniu zakładamy protest i żądamy, aby polski konsul pokrył koszty lekarza i szpitala i natychmiast załatwił sprawę rentową. W końcu uważamy za wskazane, zwrócić konsulatowi polskiemu na to uwagę, że utrzymywanie woźnych, którzy są skłonni do rękoczynów, nie leży w interesie konsulatu.

Tyle „L'Humanité”. Nie wchodzimy

w to, czy opis powyższy wiernie odwierciadła zajście, jakie miało miejsce w konsulacie polskim w Strasburgu. Jesteśmy jednak na podstawie żalów nasyżych emigrantów przekonani, że w wymienionym konsulacie nie wszystko jest tak, jak być powinno. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zrobi dobrze, jeżeli się sprawą zainteresuje i położy kres stosunkom kompromitującym nas przed obcymi.

Nowe utrudnienia imigracyjne do Francji.

Syndykat Emigracyjny informuje, że konsulaty francuskie stosują obecnie pewne ograniczenia przy udzielaniu wizy na wjazd emigrantów do Francji. Wszyscy emigranci, posiadający kontrakty pracy, winni dokumenty te pre-

Cesarz Mandżurji zwiedza swój kraj.



Cesarz Puji pierwszy raz od czasu wstąpienia na tron postanowił oglądać sobie ów kraj, którego władca został nie tyle z łaski chińskich bogów, co japońskiego Mikada. W tej podróży zdarzyła się atoli rzecz niesłychana. Oto szofer wjechał na niewłaściwą szosę i zmylił drogę. Konsekwencje tej pomyłki były straszne. Mniejsza, że szofer dostał się do paki, ale otrzymało także dymisję dwudziestu kilku wysokich dygnitarzy dworskich, między innymi poszedł i minister komunikacji. Mój Boże, są kraje, gdzie nie szofer pomylił drogę, tylko sam wielkorządca, ale takiemu to nigdy nie. Inni muszą za niego pokutować!

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i załegnienie w grypie. (16415)

śłać do centrali Syndykatu, celem sprawdzenia, czy wiza zostanie udzielona. Kontrakty pracy muszą być uprzednio zaopiniowane przez misję francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie, w przeciwnym razie konsulat francuski nie wyda wize. Żony, jadące do swych mężów z dziećmi, lub też same dzieci, udające się do rodziców, muszą również posiadane wezwanie przesłać do Syndykatu Emigracyjnego. Jedyne sprawy narzeczonych, udających się do obywateli francuskich, celem zaślubienia ich, nie podlegają wywiadowi.

W związku z tem emigranci, udający się do Francji, przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego winni w swym interesie, skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym, w celu uzyskania zgody na wizę francuską, posiadanie bowiem kontraktu pracy, czy też wezwania od najbliższej rodziny, nie przesądza sprawy, że wiza zostanie udzielona.

Jak Czesi walczą z polskimi pismami na Śląsku?

Czeski Gieszyn, 26. 11. Dotąd wyszło 150 numerów „Dziennika Polskiego”, a 37 numerów zostało skonfiskowanych. Konfiskaty zarządzono jedynie tylko z powodu obrony praw polskiej mniejszości w Czechosłowacji, z powodu zarzucania władzom na podstawie faktów wynaradawiania i niszczenia polskiego stanu posiadania.

Cenzorami gazet polskich są wyłącznie Czesi, którzy nie tylko nie władają w mowie językiem polskim, ale nawet dokładnie go nie rozumieją, wskutek czego popełniają wiele niedorzeczności.

Tak np. w zeszłym tygodniu skonfiskowano tygodnik „Nasz Kraj” za artykuł o obchodzie polskiego święta państwowego w Morawskiej Ostrawie. Cenzor nie pozostawił nawet stwierdzenia, że władza czechosłowacka była reprezentowaną na nabożeństwie w kościele katolickim. Nie zna on układu zdań w języku polskim i ażeby nie popełnić czegoś, coby wyraźnie zdradzało nieznaną jomość języka polskiego, skonfiskował cały artykuł, razem z jego czysto reporterską częścią. Nawet urzędnicy czechosłowaccy nie znaleźli łaski w oczach cenzora.

Przepisy wykonawcze do dekretu dolarowego.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu opracowało przepisy wykonawcze do dekretu dolarowego. Przepisy te precyzują poszczególne kwestje, dotyczące klauzuli złota w zobowiązaniach dolarowych oraz uzupełniają postanowienia, zawarte w dekrete w formie ogólnej. (r)

Anastazja Drewnowska.

(48)

Gazeta o godzinie

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Więc o cóż wam chodzi? Że nie mam stanowiska? Znajdę sobie coś. Prędzej się nie pobierzemy.

— Ja wiem, że pan przemyślny i da sobie radę i nie o to mi chodzi.

— A o co?

Paździerzka spuścił ciężko na piersi kształtną głowę.

— Ot, może się to panu wyda inaczej niż mnie, ale niedobrze jest, jak dziecko wyrzeka się swojego stanu. Dla rodziców ono stracone. Przywyknę do innych, pańskich obyczajów i już potem będzie wracać do swoich jak z łaski i nieraz się zawstydy swojego pochodzenia. A już wnuki będą całkiem obce. Wiem, ja, wiem.

Alwicz patrzył i słuchał zdumiony. Nie spodziewał się ze strony przyszłego teścia takiego ujęcia sprawy. W duszy przyznał mu dużo racji. Wszak sam... Wiedział teraz, że zakochał się w Zosi prawie odrazu i że gdyby nie jej pochodzenie, nie czekałby długo z oświadczeniami. Przewidywał, że wybrana dziewczyna dozna, pomimo swej urody, wrodzonej inteligencji i zalet charakteru,

wielu przykrości od jego bliskich i że dużo się naciępi nim się wyrobi na tyle, żeby przeciwstawić zimmemu, konwencjonalnemu, złośliwemu światu puklerz mądrej rezerwy i twardego rozsądku.

Ujął serdecznie gospodarza za spracowaną rękę.

— Pani Paździerzka kochany, przyrzekam wam, że nie straciecie waszej Zosi. Będziemy was odwiedzać, jak się da najczęściej. Bóg wam zapłać za Zosię. I pocałował go w rękę. Wzruszenie starego było tak wielkie, że nie zdobył się ani na jedno słowo odpowiedzi. Wyścisnął „pana” jak rodzzonego syna, ale potem wrócił znów do swoich smutnych refleksyj. Wiedział, że życie rzadzi się żelaznymi prawami, niezależnymi od najlepszych ludzkich chęci.

A Zosia pytała:

— Tatusiu, czemu on mnie wybrał, a nie jaśnie panienkę?

Ojciec popatrzył na nią przenikliwie.

— Bo wie, co złoto, a co szych, moje dziecko.

Odeszła uspokojona. Tak, mogło jej dużo brakować, ale tego, żeby nie umiała kochać całym sercem, nikt jej nie mógł zarzucić. Królewicz pewnie przeczuł, że jaśnie panience brakowało serca.

Poszła do matki:

— Matulko, pójdę chyba na wieś do starej Romanowej, niech mi powrózy z kart.

Paździerzowa zaśmiała się wesoło.

— Kiedy cię twój panicz zabierze, co?

Oj, dziewczucho niecierpliwa, będziesz go jeszcze miała po uszy.

— Oj, takbym chciała wiedzieć, takbym chciała wiedzieć, jak też to będzie. Kiedy się znów pokaże, czy się nie odmieni... Że też Pan Bóg nie da ludziom zgadnąć, co 'ędzie choćby jutro. Oj, tak mi smutno, tak mi tęskno!

O Alwiczu mówiła dotąd bezosobowo. Myślała jako o „królewiczu”, ale jakim słowem mogła go nazywać?

— Nie białoł, córuchno, niedługo go zobaczysz. Śnił mi się dzisiaj na koniu. Znak, że myśli o weselu.

— Oj, matulko, matulko!

— Od wczoraj iskry lecą z komina, aż trzeszczy. A kot jak się do myje!

Czarny kotek mył się rzeczywiście, z takim zapalem, że aż mu się odwinęło uszko. Zosia popatrzyła na niego i poweseląła.

Na krótko. Nieświadomość jutra gnioła jej serce olowianym ciężarem. Pytała o przyszłość Boga, ludzi, rzeczy i wypadki i dręczyła się zwodniczością znaków i przeczuć.

A niewiadomo było już tuż, tuż. Już tratowało śnieg podkutymi butami, już pukało do drzwi kuchni...

Paździerzka zawołał na któreś z dzieci, żeby poszło otworzyć.

Rozległ się zgrzyt rygla i jakiś znajomy, męski głos:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zosia zbladła. Paździerzowie popatrzyli po sobie zdumieni i zaniepokojeni.

— Witkoszczak? — ojciec wstał, idąc ku drzwiom.

— Franek! Franek! — zapiszczały dzieci.

Zosia została na miejscu jak sparaliżowana.

Gość otrząsał się w sieni ze śniegu. Tupiąc butami, wszedł do izby. Powitało go milczenie. Dopiero po jakiejś chwili Paździerzka zapytała:

— To cię wypuścili?

— Ano, Pan Bóg łaskaw... — Witkoszczak podszedł i zaczął się witać. Pocałował gospodynię w rękę, potrząsnął się z gospodarzem, uśmiechnął się do dzieci. Naostatek zbliżył się do Zosi.

— To się z mną nie przywitasz?

Ani się poruszyła, ani nań spojrziała. Jemu zrobiło się markotno.

— Zosia, nie po chrześcijańsku czujesz. Nieszczęście na mnie przyszło. Bóg łaskaw, żem go nie zabił. Żalowałem przed sądem, wypowiadalem się...

Zosia milczała. Nie widział jej twarzy tak nisko pochyloną głowę.

Franek wziął krzesło i usiadł obok. Był bardzo zmieniony. Więzienie i przeżycia moralne okryły mu twarz bladeścią i nadały policzkom wklęsłą chudość. Oczy miał zgnębane i zapadnięte.

Paździerzka wstał i dając żonie znaki oczami, wyniósł się do kuchni. Poszła za nim rozdygotana.

— Matka, i co tera będzie?

— Albo ja wiem? Trzebaby mu powiedzieć, że już nie ma co tu chodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Ciekawe obrazki gospodarcze z hitlerowskich Niemiec.

Drożyna wzrasta — Ceny w Polsce a w Niemczech. — Ostre sankcje karne przeciwko nieuczciwej konkurencji. — „Ta przeklęta żebranina”. — Krwiożercze wierzyciele pod pręgierzem publicznym.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Berlin, pod koniec listopada.

Ciężka sytuacja finansowa i dewizowa zmusiła Niemcy hitlerowskie do pójścia na drogę jak najdalej posuniętej samowystarczalności. Przemysł niemiecki, jak i rolnictwo niemieckie, mają zaspokoić możliwie wszystkie potrzeby gospodarcze całego społeczeństwa niemieckiego. Ograniczenie przywozu stosowane z całą bezwzględnością przybiera formy wprost groteskowe. Coprawda, wydane ostatnio surowe przepisy, mające na celu radykalne zahamowanie przywozu do Niemiec, nie dotyczą owoców południowych, które nadal, dzięki niskim cdom są bajecznie tanie i dostępne dla szerokich mas społeczeństwa. Natomiast drakońskie te przepisy odzwierciedlają przedewszystkiem przemysłowców i szerokie rzesze konsumentów.

Dzięki bowiem procesowi samowystarczalności, który od razu ma być przeprowadzony w krótkim czasie, przemysł posługiwać się musi, zamiast surowców zagranicznych, przeróżnymi „ersatzami”, tak, że towary w Niemczech stały się naogół **gorsze i droższe**. Nie wolno np. obecnie przemysłowcom niemieckim sprowadzać **bawełny lub wełny z zagranicy**, wobec czego przemysłowcy zmuszeni są posługiwać się różnymi namiastkami. Jednym z takich „ersatzów” bawełny jest t. zw. wełna — vistra i wełna — volstra, produkowana w kraju, jednak w tak małych dotąd ilościach, że nie jest w stanie pokryć nawet **dwudziestej części ogólnego zapotrzebowania krajowego**. Poza tem wzmozżona produkcja **jedwabiu sztucznego** ma również zastąpić inne wyroby włókiennicze, mające za podstawę surowiec zagraniczny. Nic dziwnego zatem, że towary wyprodukowane z tych namiastek, czyli „ersatzów” są **podrzednej jakości**, a koszty produkcji przewyższają odnośne koszty wytwarzania materji z surowców naturalnych. Ceny wyrobów konfekcyjnych i materiałów podniosły się też ostatnio dość znacznie. I drożyna wzrasta w Niemczech w dalszym ciągu!

Ale nietylko na odcinku produkcji przemysłowej, lecz w większym może jeszcze stopniu na odcinku produkcji rolniczej. Ceny artykułów spożywczych są w Niemczech bardzo wysokie i zbliżają się do wyjątkowo wysrubowanych cen francuskich.

I tak 1 kg. maki pszennej kosztuje w Niemczech w handlu detalicznym 44 fen., we Francji 45 fen., (w Polsce 50 gr); 1 kg. masła w Niemczech 3,12 mk., we Francji 3,60 mk. (w Polsce od 2,30 do 3,50 zł); 1 kg. mięsa wieprzowego w Niemczech 1,66 mk., we Francji 2,30 mk., (w Polsce 1,80 zł); 1 kg. ziemniaków w Niemczech 7 fen., we Francji 8 fen., (w Polsce 6 gr); 1 litr mleka w Niemczech 23 fen., we Francji 25 fen., (w Polsce 25 gr); jedno jajko w Niemczech 12 fen., we Francji 13 fen., (w Polsce 9 gr).

Naogół więc ceny artykułów żywnościowych są w Niemczech **dwukrotnie wyższe, aniżeli w Polsce**. Coprawda zarobki w Niemczech naogół są nieco wyższe, aniżeli w Polsce. Urzędnik niemiecki pobiera mniej więcej tę samą pensję w markach, co urzędnik polski w złotych. Np. policjant niemiecki zarabia miesięcznie 200 marek, podczas gdy policjant polski około 200 złotych.

Polityka gospodarcza rządu niemieckiego celowo dążyła do podwyższenia cen produktów rolniczych, wychodząc ze słusznego założenia: „Hat der Bauer Geld, dann hat's die ganze Welt!” („Jeżeli rolnik ma pieniądze, wówczas ma go i cały świat”). Ponieważ mimo wszelkich wysiłków w kie-

runku zwiększenia krajowej uprawy zbóż oraz rozszerzenia gospodarki hodowlanej Niemcy nie osiągnęły pełnej samowystarczalności w tej dziedzinie, przeto wyższość cen artykułów spożywczych przybrała rozmiary niebezpieczne. Tej ogromnej zwyzce cen przeciwdziałać możnaby przez dopuszczenie większej ilości zagranicznych artykułów żywnościowych, jednakowoż trudności dewizowe na to nie pozwalają.

Fala drożyny w Niemczech wzrasta zatem z każdym dniem mimo ostrych zarządzeń specjalnego komisarza Rzeszy do nadzoru nad cenami. Czy rząd niemiecki, którego największą troską gospodarczą jest właśnie wspomniana drożyna, urwie łeb tej hydrze w obecnych, trudnych warunkach gospodarczych Niemiec, jest bardzo wątpliwe.

*

Kupiectwo w Niemczech niemałe musi pokonać trudności, ażeby się utrzymać na powierzchni. Obroty bowiem zmalały, a konkurencja na każdym kroku bardzo silna. Ceny w handlu detalicznym są oczywiście stale przyuczciwej, niskiej kalkulacji kupieckiej i nie do pomyślenia jest targowanie się klienta lub niżenie ceny przez kupca,

choćby o kilka fenigów. Nieuczciwe żydowskie metody kupieckie, zaszczepione na gruncie niemieckim przez wielką ilość napływowych żydów wschodnich z Litwy i Małopolski Wschodniej znikły razem z żydami podczas rządów hitlerowskich, a gdzie się pojawiają, tam obecny reżim zwalcza je bezmiłosiernie.

Zwalcza się nieuczciwą konkurencję na każdym kroku. Istnieją **urzędowe ceny minimalne** poniżej których nie wolno kupcowi sprzedawać towaru, czyli w ten sposób unika się t. zw. „Schleuderpreise”. **Każdy kupiec ma mieć godziwy zysk** i nikt niema sprzedawać towaru „za bezcen”, według znanych metod żydowskich. Dla ilustracji, jak energicznie władze niemieckie zabierają się do skóry nieuczciwych kupców żydowskich, świadczy fakt następujący, który wydarzył się przed kilku dniami w mieście Kassel:

Żyd wschodni Isaak Goldberg, właściciel wielkiego sklepu konfekcyjnego, którego klienci rekrutowali się głównie z warstw robotniczych i stanu średniego, potrafił przy pomocy krzykliwej reklamy ukryć prawdziwą cenę towarów

Zwolnienie od podatku dochodowego oszczędności pracowniczych.

Min. skarbu w celu poparcia akcji oszczędnościowej w pracowniczych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych wydał zarządzenie, na mocy którego kwoty, wpłacane przez pracodawców do tego rodzaju kas zostały zwolnione od podatku dochodowego. Jak wiadomo, przy wielu instytucjach i przedsiębiorstwach istnieją kasy pożyczkowo-oszczędnościowe pracowników.

Oszczędności mogą być podejmowane przez pracowników po dłuższym okresie pracy w przedsiębiorstwie, a powstają

w ten sposób, że pewne kwoty potrąca się z pensji pracownika, a kwoty w analogicznej wysokości wpłaca wprost do kasy także pracodawca. Ostatnio władze poczęły doliczać kwoty, wpłacane przez pracowników i pobierać podatek dochodowy od sumy uposażenia łącznie z wpłatą pracodawcy.

Wraz z wydaniem zarządzenia, stan ten ulega obecnie zasadniczej zmianie ku wydatnej korzyści pracujących rzesz.

Jak się przedstawiają nasze obroty handlowe z Niemcami a Francją?

Do Niemiec więcej wywozimy niż przywozimy, do Francji odwrotnie.

Oficjalne niemieckie zestawienia statystyczne wykazują, że przywóz z Polski łącznie z Gdańskiem do Niemiec w okresie od 1 stycznia do 1 października br. wyniósł **9 milionów q. wartości 59,5 milionów mk.** Jednocześnie wywóz towarów niemieckich do Polski i Gdańska stanowi **8 milionów q., wartości 39,4 milj. mk.** Oficjalnie więc saldo wymiany towarowej kształtuje się dla Polski aktywnie, nie mniej jednak należy pamiętać o poważnych sumach należności polskich z tytułu dokonanego do Niemiec eksportu, które są w Niemczech zamrożone i nie mogą być przez poszczególnych eksporterów uzyskane. Należy zaznaczyć, że najpoważniejszą pozycję w eksporcie do Niemiec stanowią surowce i półfabrykaty.

Podczas gdy w obrotach handlowych z Niemcami saldo dla nas jest aktywne, a więc bardzo korzystne, z Francją sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie.

W ciągu trzech kwartałów roku bież. wywieźliśmy do Francji towarów 819,744 tonn, wartości 32,2 milj. zł — natomiast przywieźliśmy 34.195 tonn towarów, wartości 35 milionów zł.

Saldo bilansu handlowego na niekorzyść Polski wynosi za wymieniony okres w wartości 3,8 milion. zł. — Głównym artykułem wywozowym do Francji

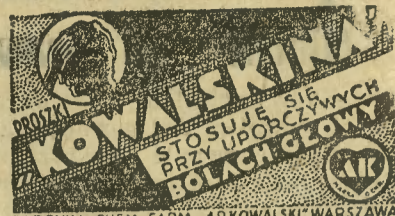
były wyroby pochodzenia mineralnego, zwłaszcza węgiel.

W przywozie z Francją główną rolę odgrywały surowce włókiennicze i wyroby z nich.

Dziesięcioro przykazań dla korzystających z kredytu.

W związku z akcją pomocy dla rzemiosła niemieckiego, wszczętą przez rząd Rzeszy, izba handlowa w Berlinie ogłosiła 10 przykazań dla korzystających z kredytu rzemieślników w opracowaniu dr. F. Schülera. Treść ich jest następująca:

- 1) Pieniądz pożyczony jest i pozostaje cudzą własnością.
- 2) Kto nie umie gospodarować swoim, winien trzymać zdaleka swe ręce od cudzego kapitału.
- 3) Łatwiej jest zaciągnąć dług, aniżeli go zwrócić.
- 4) Kto daje pieniądze, chce niemi coś zarobić — pożyczający winien tę zasadę uzgodnić z własną korzyścią, jaką sam może osiągnąć.
- 5) Należy naprzód poznać warunki kredytu, gdyż przez podpisanie swego nazwiska przyjmuje się pełną odpowiedzialność.



19782 FABRYKA CHEM-FARM „ARKOWALSKI” WARSZAWA

i ich jakość, tak, że kupujący nabrali przekonanie, że żyd jest tańszy od firm niemieckich. Cena ubrań i płaszczy wystawionych w oknie była niższą, w magazynie natomiast cena była znacznie wyższa. Za te oszukańcze metody kupieckie magazyn żyda Goldberga został przez policję zamknięty, a Goldberg aresztowany.

Prasa narodowo-socjalistyczna, rozpisując się o powyższym fakcie zaznacza, że Isaak Goldberg jest jednym z tych żydów wschodnich, których po wojnie dziennie z piętnastu przekroczyło granicę niemiecką. Goldberg nie mając dużo pieniędzy, rozpoczął handelek z starzyzną, a po kilku latach zdobył wielki majątek i otworzył sobie wielki magazyn. Nie mając obywatelstwa niemieckiego, Goldberg był, w całym tego słowa znaczeniu, „ein lästiger Ausländer” (uciążliwy cudzoziemiec). Magazyn Goldberga już na zawsze będzie zamknięty, sam właściciel zaś w dodatku jeszcze surowo ukarany i wydalony z Niemiec.

Bardzo ostro zabierają się narodowi socjaliści również do takich jednostek, którym brak poczucia społecznego i nie licząc się z nędzą niezawinioną, w jaką popadły inne osoby, postępują z nimi bez litości. Wielkie wrażenie i oburzenie wywołał w Berlinie fakt wyeksmitowania bezrobotnej rodziny z powodu **niezapłacenia czterech marek** właścicielowi domu, znanemu bogaczowi, zajmującemu stanowisko radcy bankowego w Banku Rzeszy. Gdy sprawa stała się głośną, eksmisja została przez władze wstrzymana, a radca bankowy aresztowany. W kilka dni później radca powiesił się w celi więziennej.

Za odezwanie się ostatniej niedzieli pewnego byłego majora podczas kwesty na rzecz bezrobotnych t. zw. „Winterhilfe” słowami „Diese verfluchte Bettelle!” (ta przeklęta żebranina!) osadzono go w areszcie. Poprzednio młodzież hitlerowska demonstrowała przed willą majora i chórem odezwała się: „Nie żebrzemy, lecz zbieramy na głodne dzieci i bezrobotnych!”

Reżim hitlerowski wypowiedział walkę także wszelkim biurokratom, urzędnikom o skamieniałych sercach, którzy nie wnikają w czyjeś ciężkie położenie materialne i postępują z całą bezwzględnością. Pod pręgierz publiczny stawia się w hitlerowskich Niemczech krwiożerczych wampirów społeczeństwa, wierzycieli, którzy bezlitośnie lupią skórę szarego, biednego człowieka. Przykłady, zaiste godne naśladownictwa w obecnych ciężkich, kryzysowych czasach i w Polsce. A. K.

Pluskwa pochodzi od nietoperza.

Jak zabrać się do walki z naszym krwiożerczym wrogiem.

Miasto nasze jest zapluskwione. Trzeba do siebie powziąć szczerze i bez „Od”. Zresztą plagą tą dotknięte są wszystkie wielkie miasta na świecie, nie mówiąc o dziurach prowincjonalnych. Pluskwy gnieżdżą się całymi armiami, zarówno na Montmartre, jak i na Rue de la Paix w Paryżu, zarówno w parlamencie angielskim, jak i w pałacach lordów w Londynie. Zjawiają się one po kilku miesiącach w nowo wybudowanych domach, nie istnieją dla nich przeszkoda ani żelbetonu, ani szkła, ani taffi porcelanowych, ani marmurowych. Najsłynniejsze i najbardziej luksusowe hotele na świecie walczyć muszą z tą straszną plagą.

Walka z pluskwami jest trudna. Wymaga wiele wysiłków, pracy i dużej systematyczności. Niestety, brak jest u nas instytucji, walczącej z pluskwami, nie mamy komór dezynfekcyjnych, poradni i t. p. Mieszkańcy są zdani na własną zaradność, skazani na walkę w pojedynkę środkami domowymi.

Skutecznych środków do walki z pluskwami, dostępnych dla każdego mieszkańca, jest brak. Są tylko półśrodki, nie zawsze skuteczne.

Pluskwy nie znają rang ani tytułów. Nie odróżniają bogatych od biednych. Z równym zadowoleniem i smakiem biorą czerwona krew robotników, jak „blekitną” krew arystokratów. Pewien hrabia zaalarmował w swoim czasie władze miejskie i instytucje sanitarne, że w jego mieszkaniu rozpanoszyły się pluskwy, których nie może zwalczyć. Nie mieszkał w pałacu przez dwa lata. Sądził, że w ciągu tych dwóch lat wymrą z głodu. Wrócił i przekonał się na własnej skórze, że pluskwy są dalej, tylko bardziej wygłodniałe i krwi ludzkiej spragnione.

JAK WALCZYĆ Z WROGIEM?

Najpierw trzeba poznać swego przeciwnika. Niewątpliwie większość mieszkańców wie dobrze, jak wygląda pluskwa. Mało kto wie natomiast, co to jest pluskwa, skąd pochodzi i jakie są jej zwyczaje i upodobania.

Młody polski uczyony, inż. Światosław Nowicki, z instytutu biologii doświadczalnej, zainteresował się specjalnie życiem pluskiew i ich pochodzeniem. Opracował książkę p. t. „Pluskwa domowa, jej sposób życia i zwalczania”. Książka ta będzie wkrótce wydana. Zwróciliśmy się do inż. Nowickiego z prośbą, by podzielił się z nami swoimi obserwacjami.

— Pluskwa należy do grupy owadów tak zw. „ryjkowców” — opowiada inż. Nowicki — powstała u nas z gatunku pluskiew roślinnych i owadożernych, pierwotnie, jako pasorzyt nietoperza! Znane są bowiem rodzaje pluskiew roślinożernych, które nakładają zwierzęta ciepłokrwiste. Pewnego dnia pluskwa, praojciec naszej pluskwy krwiożerczej, nakłula nietoperza. Zasmakowała w jego krwi i przestała się karmić owadami lub roślinami. Od niej więc powstał osobny szereg pluskiew, karmiących się krwią zwierząt.

Żerowanie na nietoperzach przyszło pluskwom z łatwością, ponieważ nietoperze mocno śpią w dzień i nie czują ukłucia. Od nietoperza krótka droga prowadziła do gniazd jaskółczych i do gołębnika, a stamtąd nie trudno już było pluskwom przedostać się do domostw. Skoro się tam dostały, zaczęły pluskwy się rozpowszechniać i pozostały na zawsze.

GATUNKI PLUSKIEW.

W Polsce mamy dwa gatunki pluskiew krwiożernych: domową i jaskółczą, prawdopodobnie także gołębią, żyjącą w sąsiednich krajach. Gatunki te podobne są do siebie i z wyglądu dla laika nie do odróżnienia gołębkiem.

Pluskwa domowa nie jest tylko wyłącznie pasorzytem człowieka. Żyje ona na nietoperzach, wróblach, gołębiach, szpakach, kurach, kaczkach, gęsiach, królikach, psach, kotach, szeszurach i myszach.

Gatunki pluskiew ptasich również

urządzają wycieczki do mieszkań ludzkich, nie wagniędząc się tam jednak na stałe. Wolą ssać krew ptasią.

Rodzina pluskiew krwiożernych liczy ogółem 20 gatunków na całym świecie. Prócz pluskiew krwiożernych są jeszcze pluskwy roślinożerne i drapieżne, żywiące się roślinami i owadami. Gatunków tych pluskiew jest w Polsce kilkadziesiąt!

ZWYCZAJE PLUSKIEW.

Pluskwy nie lubią światła i najchętniej zamieszkują miejsca ciemne. Wybierają sobie kryjówki, położone najbliżej miejsca żerowiska. Stąd też pluskwy spotyka się w pobliżu łóżek i w łóżkach.

Pluskwy lubią ciepło. Procesy życiowe pluskiew ulegają zahamowaniu przy temperaturze poniżej 10 stopni Celsjusza, przy której nie potrafią się odżywiać. Nie lubią mokrych i wilgotnych miejsc. Dzięki płaskiej budowie ciała, pluskwa potrafi przedostać się w najdrobniejsze i najwęższe szczeliny i otwory w ścianach murowanych i drewnianych. Przebywa często za tapetami, obrazami, w sztucznych kwiatach i w wypchanych zwierzętach. Unika przedmiotów łatwo przewodzących ciepło, mianowicie metalowych. Stąd pluskwy

Niezwykła licytacja w Paryżu.

Sprzedż kolekcji starych i rzadkich win.

Onegdaj odbyła się sprzedaż z licytacji win z piwnicy b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Piwnica zawierała kolekcję 5500 butelek, wyjątkowo rzadkich i starych win. Wiek niektórych egzemplarzy sięga 150 lat, a stułetnie i 50-letnie butelki były zjawiskiem zupełnie pospolitem.

W przededniu licytacji urządzono przegląd dla publiczności w piwnicy. Zjawili się tam sporo paryżan i paryżanek, znawców dobrego wina. Pośród eleganckiej publiczności wybijała się

rzadziej można spotkać w łóżkach żelaznych.

JAK SIĘ PLUSKWA PORUSZA?

Pluskwa posiada nieczynne resztki górnej pary skrzydeł. Nie może latać i skakać. Porusza się, krocząc albo biegając, lub spadając z linij pionowych. Może być przenoszona biernie ze sprzętami i na istotach żywych.

Młoda pluskwa jest lekka i kiedy spada, np. z sufitu, dzięki oporowi powietrza upadek nie czyni jej żadnej krzywdy. Pluskwy dorosłe z łatwością znoszą upadek z kilkunastu metrów, dzięki mocnej budowie chitynowego pancerza.

JAK SIĘ PLUSKWA ODŻYWIA?

Cała rodzina pluskiew krwiożernych odżywia się wyłącznie krwią zwierząt ciepłokrwistych. Narządy pyszczkowe pluskwy pozwalają jej wyłącznie na klucie i ssanie. Równocześnie z ssaniem krwi przez pluskwę następuje iniekcja (wlewanie) jadowitej śliny do ciała ofiary. Trawienie rozpoczyna się więc jeszcze przed spożyciem krwi. Ślina ma za zadanie niedopuszczenie do skrzepnięcia krwi ofiary, w przeciwnym razie krew nie przeszłaby przez cienki kanał kluczków pluskwy. Po ukłuciu pluskwy na ciele ofiary pozostają bąble swędzące. Zmuszają one człowieka do drapania się, co powiększa uczucie obrzydzenia i odbiera sen. Bąble nieczyste trwają tydzień. Osoby wrażliwe po jednym ukłuciu pluskwy dostają pokrzywki na całym ciele.

Z Rosji sowieckiej.

Kalinin o wypadkach na Dalekim Wschodzie, o armii czerwonej i wyborach do Sowietów.

Z Moskwy donoszą: W swym przemówieniu, wygłoszonym podczas obchodu 17 rocznicy rewolucji, Kalinin zajmował się kwestjami polityki wewnętrznej i zagranicznej i wskazywał zwłaszcza na znaczenie i korzyści jakie wpływają z przystąpienia Związku Sowietów do Ligi Narodów.

O sytuacji na Dalekim Wschodzie Kalinin powiedział: Co można powiedzieć o wypadkach na Dalekim Wschodzie, które mi z przyczyn zupełnie zrozumiałych ludność państwa sowieckiego tyle się zajmują? Nas bezpośrednio dotyczą rokowania w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Już drugi rok trwają te rokowania. Już w końcu w ostatnim czasie uczyniony został poważny krok naprzód. Moim zdaniem uważać to należy za fakt dodatni.

W dalszej części swego przemówienia Kalinin podkreślił dążenia Związku Sowietów do pokoju, przejawiane przez sowiecką dyplomację. Przy tej sposobności podniósł znaczenie armii czerwonej i powiedział: My nie pobrzękujemy bronią, chociaż długą historią i nasze walki i dzisiejsze warunki nauczyły nas cenić broń. Nigdzie, ani w jednym państwie nie kochają tak wojenki, jak nasz naród kocha swą armię czerwoną. Naród nie jest w błędzie, bowiem armia jest ochroną spokoju i pracy.

Budowa nowych schronisk w Tatrach.

Staraniem polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w Nowym Targu przystąpiono do budowy nowego schroniska na Turbaczu (dawne sponęło w r. 1933). Budowane obecnie schronisko może pomieścić przeszło 100 osób. Również w Jurgowie na Spiszu, obok granicy czeskiej prowadzone są roboty około budowy wspólnego schroniska.

postać księdza katolickiego w eleganckiej sutannie. Ksiądz ten jest potomkiem starożytnego rodu wieniarzy pomorskich i nie mógł opuścić okazji obejrzenia zbioru rzadkich win. Znawcy uważnie oglądali butelki, podnosili je pod światło, wypytując swój zachwyty na temat tej czy innej marki. Jeden ze znawców zmartwił zebranych wiadomością, iż żona posła ogołociła piwnicę z znacznej części jej zawartości, wysyłając do Ameryki cały zapas znakomitego „Chateau Iquem”. Ale

znawcy szybko pocieszyli się bogatymi zapasami, które jeszcze znajdowały się w piwnicy: bogate i jedyne w Paryżu zbiory szampańskie znanych marek, przeważnie „Veuve Clicot” i „Röderer”. Nie brak było również innych gatunków win pierwszorzędnej jakości.

Licytacja; zwracały uwagę wytworne toalety eleganckich pań. Zjawili się także wielu obywateli zagranicznych, szczególnie turystów amerykańskich. Zawartość piwnicy przeniesiona została do salonu, który na okres 3 dni zamieniony został w salę licytacyjną. W czasie licytacji silnie podbijano ceny, które wedle pojęć francuskich, doszły do astronomicznych cyfr. Tak np. stary „Fin champagne” z 1811 roku był sprzedany po 225 fr. za butelkę, za flaszkę „Moet i Chandon” płacono 150 fr., a butelka znakomitego „Chateau Margot” szła po 90 franków.

W ciągu 3 dni wyprzedano całą zawartość piwnicy byłego posła, zawierającą 5500 butelek.

Węgierskie plakety honorowe dla dwóch polskich pułków.

Wilno. (PAT). W piątek wieczorem w siedzibie pułku artylerji ciężkiej, im. króla Stefana Batorego, odbył się uroczysty akt wręczenia plakietki honorowej ofiarowanej przez 7-my pułkowi baon cyklistów węgierskich, imienia króla Stefana Batorego. Aktu wręczenia plakietki dokonał węgierski attaché wojskowy, major Gen. De Lengyel, przybyły w tym celu do Wilna. Z Wilna major De Lengyel udał się do Grodna, by wręczyć podobną plakietkę tamtejszemu pułkowi piechoty im. króla Stefana Batorego.

Lot na autogiro do południowej Afryki.

Londyn, 26. 11. (PAT). Wiktorja Bruce, lotniczka angielska wystartowała dziś rano o godz. 7,50 w kierunku Capetown na aparacie autogiro. Jest to pierwszy długodystansowy lot na tego rodzaju samolocie. Autogiro jest wyposażone w reflektor o sile 3.000 świec na wypadek trudnego lądowania w nocy. Lotnicze towarzyszy samolot, który wiezie części zapasowe i benzynę.

Uprawa żyta w Stanach Zjednoczonych.

Nieurodzaje tegoroczne w Stanach Zjednoczonych wpłynęły na zmniejszenie zbiorów żyta w porównaniu z poprzednimi latami. Niedobór w zakresie żyta obliczany jest przez departament rolnictwa na 4—6 milj. buszli. Niedobór ten pokrywany jest żytem importowanym, którego w ciągu I półroczu br. Stany Zj. przywoziły w wysokości 3,9 milj. buszli, z czego 3,2 milj. buszli przypada na żyto pochodzenia polskiego. W roku poprzednim żyto w ogóle nie było importowane do Stanów Zj. Zdaniem zainteresowanych, w r. 1935 nastąpi zwiększenie uprawy żyta wskutek powiększenia obszarów uprawy.

Znowu nieszczęśliwy wypadek w salinie w Inowrocławiu.

W tut. salinie wydarzył się ponownie nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 58-letni robotnik Andrzej Lewandowski. Zatrudniony on był w magazynie wyżej wymienionego przedsiębiorstwa. W pewnej chwili obsunęła się większa bryła soli, która spadła Lewandowskiemu na lewą nogę, powodując jej złamanie. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala miejskiego.

IV ogólny zjazd przedstawicieli K. K. O. województwa pomorskiego i poznańskiego w Toruniu.

Z inicjatywy Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu odbędzie się w Toruniu IV ogólny zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd ten odbędzie się w dniu 6 grudnia br. w salach „Dworu Artusa” i połączony będzie jednocześnie z uroczem 700-lecia miasta Torunia. W przeddzień zjazdu t. j. dnia 5 grudnia br. w godzinach wieczornych odbędzie się posiedzenie Komitetu Biura Zjazdu K. K. O. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Katowicach. Program jest bardzo obszerny i mający po-

ważne znaczenie dla wszystkich kas niezależnie od rozmiarów i działalności poszczególnych jednostek.

W związku z tem już obecnie napływają liczne zgłoszenia delegatów i należy się liczyć z tem, że pierwotnie podana cyfra delegatów znacznie się podwyższy.

Kantorowicz 21734
Gbiady z 3 dań 90 gr.

Oryginalna sprawa rozwodowa.

Namiętna czytelniczka książek doprowadziła męża do rozpacz.

W jednym z sądów londyńskich odbyła się niedawno rozprawa rozwodowa profesora muzyki Johna Mawyer o bardzo oryginalnym podłożu.

Prof. Mawyer poznał swoją niedawno rozwiedzioną żonę w następujących okolicznościach; pewnego poranka przechadzał się po Hyde-Parku, a następnie znużony usiadł na ławeczce, na której z książką w ręku siedziała uderzająco piękna, platynowa blondynka. Uroczę dziewczę było tak zatopione w swojej lekturze, że nie zauważyło nawet, iż przysiadł się jakiś pan. Prof. Mawyer zapytał: „Czy wolno wiedzieć, jaka to książka pochłania uwagę szanownej pani?”, na co otrzymał lakoniczną i oschłą odpowiedź: „Therese Raquin” Emila Zolli. Ale przyszły małżonek platynowej blondynki był zbyt kulturalnym i miłym causerem, aby jednak nie potrafił wprowadzić swej przygodnej-towarzyszki na tory bardzo serdecznej i miłej pogawędki, w czasie której przewędrowało duże tereny literatury i piękna. Wkrótce potem John i piękna Daisy byli małżonkami.

„Obym był wówczas nie przerywał lektury tej pani” — mówił z gorzkością profesor Mawyer przed sędzią rozwodowym ku uciesze licznie zawsze zgromadzonego na rozprawach rozwodowych audytorjum. Okazało się, że pełna uroku lektura rozpoczęła w pięknym, majowym dniu wśród zieleni parku wypełniła młodej małżonce całe jej dotychczasowe życie bez przerwy. Nie miała zrozumienia dla żadnych innych rzeczy:

GDYNIA.

NOWY KONSULAT W GDYNIE.

Rząd Rzeczypospolitej Portugalskiej mianował wicekonsulem na okręg gdyński p. Jana Macka, dyrektora fabryki „Goscicino”. Kancelaria wicekonsulatu mieści się w nowo wybudowanym domu firmy „Pağed” przy ulicy Ministra Kwiatkowskiego.

ZNÓW WIELKA SZAJKA ŁAZIKÓW OCZEKUJE ODTRANSPORTOWANIA.

Z uznaniem podnieść należy energicznie kontynuowaną przez tut. policję akcję oczyszczania miasta od plagi napływowego włóczęgostwa, która mieszkańcom Gdyni zatrąfa życie i zagraża bezpieczeństwu.

W ciągu jednego dnia zatrzymano ni mniej ni więcej tylko 9 takich łazików ze wszystkich stron Polski przybyłych, a to: Gwóźdź Stanisław, lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania; Duchowicz Stanisław, lat 21, z Warszawy, robotnik; Laska Franciszek, lat 21, z Przeworska Młp.; Gryndal Julian, lat 34, z Gorlic; Kochański Józef, lat 31, z Torunia; Krasowski Stefan, lat 44, ze Sokala; Cizewski Bronisław, lat 19, z Poznania; Gończyński Szymon, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania, wreszcie Rygiel Wolfi, semicki „bezwyznaniowiec”, pochodzący z Rawy Ruskiej.

Całe to dobrane towarzystwo wałęsało się bez określonego celu, bez środków utrzymania i bez dokumentów osobistych po terenie miasta i portu. Po sprawdzeniu w Komisariacie Rządu, czy nie są poszukiwani za jakie przestępstwa, wszyscy odesłani zostaną do miejsc przynależności gminnej, jako element uciążliwy i zagrażający bezpieczeństwu.

Z KRAJU.

Chora siostra Józefa Piłsudskiego. W ub. niedzielę p. marszałek Piłsudski, przebywający we Wilnie, udał się do chorej siostry p. Zofii Kadenacewej. Marszałkowi towarzyszył kapitan Lepecki.

Zjazd ociemniałych żołnierzy. Na dzień 8 grudnia zwołany został do Wilna zjazd delegatów związku ociemniałych żołnierzy wojny światowej i polsko-sowieckiej. W związku z tem wyłoniono komitet, na którego czele stanęli w charakterze członków honorowych wojewoda Jaszczolt i ks. arcybiskup metropolita Jalbrowski.

Generał brygady Mieczysław Makary Smorawski mianowany został dowódcą okręgu korpusu w Lublinie.

Alojzy Kaczmarek, starosta powiatowy w Suwałkach, został mianowany wicewojewodą w Stanisławowie.

Przedstawiciele policji fińskiej przybyli do Polski celem zapoznania się z organizacją policji państwowej.

W Jasle odbyła się olbrzymia manifestacja ludności powiatu jasielskiego, jako wyraz hołdu i podziękowania dla rządu, władz oraz dla społeczeństwa województwa białostockiego za wydatną i ofiarną pomoc na rzecz dotkniętych klęską powodzi. W manifestacji wzięło udział około 20.000 osób. Ulicami miasta przeciągnął wielki pochód.

dla teatrów, dla koncertów, dla przechadzek, dla życia rodzinnego; cechował ją prawdziwy szal czytania. Była abonentką w wypożyczalni, w której uchodziła za najlepszego klienta. Codziennie zabierała kilka książek, aby je następnego dnia zwrócić już po przeczytaniu. Nie można jej przytem było zarzucić, że zaniedbuje gospodarstwo. Przeciwnie. Dzięki doskonałym zdolnościom organizacyjnym tak je potrafiła uprościć, że wszystko szło jak na sznurku. Ten spryt miał swoją celowość na oku. Chodziło jej o to, aby nie mieć przeszkód w czytaniu. Nie trzeba dodawać, że ta masowa konsumpcja wydawnictw i kulturalnie zresztą dobieranych książek, ale zbyt wielkimi haustami konsumowanych, aby można było mówić o kulturalnym przetrawieniu wartości tej lektury wprowadzała w desperację małżonka. Nie miała dla niego Daisy żadnego zainteresowania, jak nie

miała go dla muzyki swego małżonka. Nie miała na to poprostu czasu. Czytała w dzień i w nocy... Zdenerwowanie zaczęło muzyka wzrastało z dnia na dzień. Pewnego dnia w tajemnicy skreślił jej abonament. Ale Daisy nic sobie z tego nie robiła. Podjęła go na nowo. Na tem tle dochodziło między Daisy a jej mężem do gwałtowniejszych scen. Profesorowi Mawyerowi od dnia ślubu udało się tylko raz przerwać lekturę swej małżonki: mianowicie przed ślubem, kiedy się po raz pierwszy spotkali w Hyde-Parku. I nigdy więcej.

Spokojny w swej roztropności sędzia angielski zrozumiał, że tego stadła małżeńskiego nie da się więcej pogodzić. Orzekł rozwiązanie małżeństwa, a jako motyw umieścił w wyroku rozwodowym klauzulę: „nieprzezwyjęzyczny wstręt z powodu abonamentu w wypożyczalni książek”.

Z Prus Wschodnich.

W obronie polskich nabożeństw.

Z sąbruckiej parafii piszą do „Gazety Olsztyńskiej”:

Dnia 18 listopada słuchaliśmy w naszej parafii przez zastępcę Najprzewielebniejszego księdza biskupa w kazaniu o niedoli katolików na diaspory. Znamienne zwłaszcza były słowa następujące:

„Nieświadomi ludzie mogą pomyśleć, że przez składanie ofiar na potrzeby diaspory wspomagają się i krzewi niemieckość. Tak jednak nie jest. **Każdemu udziela się pomocy na diaspory w jego ojczystym języku, tak np. temu, kto mówi po polsku — to po polsku, a kto po litewsku — to po litewsku.** Nauka katolicka bowiem stoi ponad uczuciami narodowościowymi i wszyscyśmy są katolicy należący do jednej wiary”.

Zgadamy się z temi wywodami, chcielibyśmy w nich widzieć wschodzącą jutrzeńską sprawiedliwość po długiej nocy niesprawiedliwości. Bo czy można nazwać to sprawiedliwością, że

w takiej parafii, gdzie na 100 ludzi jest **co najmniej 80 Polaków**, mówiących pomimo stuletnich wysiłków szkoły germanizacyjnej w domu po polsku, części nie mogących się w niemieckiej mowie wygadać, że w takiej parafii są **nabożeństwa rano zawsze po niemiecku, po południu po niemiecku**, a tylko **co drugą niedzielę jest nabożeństwo po polsku!**

Gdzie tu sprawiedliwość! Ks. biskup Kaller wie o tem bardzo dobrze, jak Polacy na Warmji są traktowani. Zwróciliśmy się już do ks. biskupa z odpowiednim wnioskiem, lecz otrzymaliśmy **odpowiedź, która nas nie może zadowolić.** Przecież mieliśmy za czasów ś. p. ks. proboszcza Baranowskiego nabożeństwa polskie i nie chcemy wierzyć, by ktoś przypuszczał, że po śmierci ks. Baranowskiego **parafia nasza się orazu zniemczyła** i że nam obecnie wystarczy **jedno nabożeństwo polskie na przeciąg dwóch tygodni...**

Dwa zamachy samobójcze w jednej wsi.

Z Tucholi donosi nasz korespondent: W miejscowości Iwicz, w powiecie tucholskim, **niedziela upłynęła pod znakiem tragicznych zamachów samobójczych.**

Rolnik Kapiszka dokonał samobójstwa przez powieszenie się w mieszkaniu przy szafie, gdzie znalazła go żona w chwili, kiedy przyszła go wolać na obiad. Znalazła już tylko stygnące zwłoki. Samobójca już poprzednio nosił się

z zamiarem pozbawienia się życia, czego powodem miały być niesnaski rodzinne.

W tej samej wsi targnął się na swe życie szewc Zyla, który brytywą usiłował przetrząść sobie gardło, w czem przeszkodził mu domownicy. Kandydat na samobójcę nie dał za wygrane, bo następnie wypił zawartość butelki trucizny na szczury, która jednak nie skutkowała, gdyż wywołała tylko chorobę.

Kłopoty rolnictwa pomorskiego.

Świecie n. W. W ostatnich tygodniach rolnictwo pomorskie odczuło nowy cios w formie poważnej obniżki ceny za ziemniaki, która obecnie na targach tygodniowych w poszczególnych miastach Pomorza nie wynosi nawet 1,50 zł za 50 kg, gdy tymczasem w niektórych wynosi tylko 1,10 do 1,20 zł. Położenie rolnictwa pomorskiego jest niezmiernie ciężkie. Hodowla trzody chlewniej przy cenie około 20 zł za centnar wogóle się nie opłaca, jak również nie opłaca się przy dzisiejszej cenie produkcja ziemiopłodów. Rolnicy wegetują z dnia na

dzień, oczekując polepszenia, obniżki podatków cen kartelowych, przemysłowych i monopolowych.

Do tych wszystkich kłopotów rolnika pomorskiego dochodzi ostatnio jeszcze jeden. W niektórych okolicach zauważono gnicie ziemniaków, co oczywiście wywołuje u rolników zrozumiałe obawy co do przetrzymywania ich. Obecnie przy zaopatrzeniu kopców z ziemniakami na zimę są rolnicy zmuszeni przebieierać ziemniaki ponownie i usuwać zgniłe sztuki, by zapobiec dalszemu psuciu.

Groźna banda włamywaczy w więzieniu.

Tczew. Przed niedawnym czasem funkcjonariusze wydziału śledczego w Tczewie zlikwidowali **groźną bandę zawodowych włamywaczy**, którzy w ostatnich miesiącach za swój teren operacyjny wybrali miasteczka położone w Prusach Wschodnich.

Banda ta na której czele stał **niebezpieczny i zawodowy włamywacz i kasiarz 30-letni Julian Wiercz z Tczewa** dokonał **zuchwałego włamania do kupca tytoniowego Zuchowskiego w Sztumie (Prusy Wschodnie)**, gdzie łupem włamywaczy padła wielka ilość tytoniu, papierosów, cygar, fajek i innych rzeczy ogólnej wartości około 1000 R. M. (2 tys. zł.).

Wiercz i towarzysze działali tak sprytnie że trudno było policji wpaść na ich trop, gdyż po dokonaniu w składzie kupca Zuchowskiego włamania, cały skradziony łup przemieszli na po-

granicze polsko-gdańskie, gdzie po stronie W. M. Gdańska skradzione rzeczy zakopali, a część tytoniu przenieśli do Tczewa i umieścili pod podłogą w piwnicy domu przy ul. Wąskiej nr. 17, gdzie podczas rewizji tut. policja tytoń znalazła.

Szajka ta w osobach: Juliana Wiercza (przebywającego w więzieniu starogardzkim za włamanie kasowe do firmy „Bazar” w Kartuzach), jego 18-letniej kochanki Janiny Węsierskiej, Józefa Wesolowskiego i Józefa Wiśniewskiego odpowiadała obecnie przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego, który pod przewodnictwem prezesa s. o. dr. Jodłowskiego skazał: **Wiercz na rok więzienia, Węsierską na 6 miesięcy więzienia, Wesolowskiego i Wiśniewskiego, każdego z nich po 8 miesięcy więzienia.**

Z Gdańska.

Biuro prasowe senatu ogłosiło komunikat oficjalny z powodu ustąpienia prezidenta senatu dr. Rauschninga, podkreślając, iż dotychczasowa polityka senatu będzie dalej prowadzona. Senat będzie przede wszystkim utrzymywał i dalej rozwijał przyjazne stosunki z Polską. Również będzie tak samo, jak dotychczas, utrzymywał się w wewnętrznej polityce w granicach, zakreślonych mu przez konstytucję, pozostającą pod gwarancją Ligi Narodów.

Pracownik narodo-socjalistycznego związku robotników rolnych w miejscowości Mierzeszyn, Nordwig został osadzony w areszcie śledczym pod zarzutem sprzeniewierzenia przeszło 6000 guldenów z funduszu związku.

Sąd karny skazał funkcjonariusza stronnictwa narodo-socjalistycznego Arnolda Tocha, za sprzeniewierzenie kilkakset guldenów na 11 miesięcy więzienia.

Liczba bezrobotnych na terenie Wolnego Miasta wzrosła do 18.835 osób.

Szczer.

Zasłabił na ulicy. Na ul. Dworcowej zasłabił nagle 45-letni Władysław Lidziński zamieszkały przy ul. Czyżykowskiej 17, który dostał ataku epilepsji.

52-letni starzec-włóczęga odesłany do zakładu pracy przymusowej. Wyrokiem sądu grodzkiego na umieszczenie w zakładzie przymusowej pracy w Chojnicach zasądzony został bezdomny 52-letni waleń budowy ciała starzec Józef Waszyński, oskarżony o włóczęgostwo.

Za czynny opór władzy i zniewagę funkcjonariusza policji. Sąd okręgowy skazał rzeźnika Wiktora Górskiego z Miłobądz pow. Tczew za stawienie czynnego oporu funkcjonariuszowi policji na 4 miesiące aresztu, a za zniewagę tegoż policjanta na 2 miesiące aresztu, łączna kara 4 mies. aresztu. — **Józefa Zuchlińskiego robotnika, z Gdyni za opór władzy na 2 mies. aresztu z zaliczeniem odbytego aresztu śledczego od dnia 26 października br.**

Wylał się z aresztu policyjnego. W dniu 21 sierpnia br. policja posterunku P. P. Turza pow. Tczew przytrzymała niej. Józefa Hadyńniaka, którego tymczasowo umieszczono w areszcie policyjnym w Turzy, skąd w dniu 22 sierpnia przy pomocy nogi od przychy wylał się z aresztu i zbiegł. Za czyn ten Hadyńniak skazany został obecnie na 8 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Oryginalny sposób przemycania kiszek na targ. Istnieje zarządzenie zabraniające zamiejscowym rzeźnikom, mającym jatki z mięsem na tut. targu sprzedaży wyrobów wędliniarskich, które zawsze mają najwięcej zbytu. Jeden z zamiejscowych rzeźników Bolesław Małkowski z Nowej Cerkwi pow. Tczew wpadł na oryginalny, lecz nie higieniczny sposób przemycania na targ tygodniowy wędlin w rękawie przepalonej marynarki. Podczas zarządzonej rewizji w jacie mistrza rzeźniczego Małkowskiego, policjanci znaleźli przechowane w rękawie marynarki około 3 kg wyrobów wędliniarskich, za co Małkowski skazany został przez sąd okręgowy na grzywnę w wysokości 40 złotych.

Okradła współtowarzyszkę podróży. Franciszka Błaszczkówna, zamieszkała w Kierwałdzie pod Tczewem powracająca z W. M. Gdańska do domu, zatrzymała się w poczekalni tut. dworca, gdzie na kilka minut powierzyła swoją zamkniętą na klucz walizkę współtowarzyszce podróży niej. K. H. z Subków. Błaszczkówna po odebraniu swego bagażu stwierdziła, że skradziono jej z walizki sukienkę o czem powiadomiła tut. policję.

Nowe n. W.

Rewizja w kasie miejskiej. Od kilku dni już bawi tutaj komisja rewizyjna ze Świecia i dokonuje rewizji tutejszej kasy miejskiej. Należy zaznaczyć, że podobna rewizja odbyła się tutaj przed rokiem.

Przed rozbiórką śpichlerzy miejskich. Zarząd Miejski przystępuje do rozbiórki starych śpichlerzy miejskich, znajdujących się na t. zw. Rybakach. Przy pracach związanych z rozbiorem znajdują chwilowo zatrudnienie miejscowi bezrobotni.

Drobne wiadomości.

— **W Kownie** wznowił swą działalność „Klub Polityczny”, który swego czasu zamknięty został przez władze za przeprowadzenie politycznej dyskusji na temat stosunków polsko-litewskich.

— **Armja litewska** obchodziła 16-tą rocznicę swego istnienia oraz 15-tą rocznicę utworzenia wojskowego orderu Witolda.

— **Litwa** ma zamiar wprowadzić na wzór Niemiec premje pieniężne dla nowozawieranych małżeństw, wypłacając po 500 litów w pewne określone święta każdej parze. Zamierzono jest też rzekome opodatkowanie kawalerów.

— **Prezydent republiki czeskosłowackiej Massaryk** ofiarował synowi króla angielskiego księciu Jerzemu jako prezent ślubny 6 pułarów ze starego szkla czeskiego.

— **W obserwatorium uniwersytetu w Pradze** skradziono obiektyw największej w Czechosłowacji lunety astrograficznej.

— **B. komendant socjalistycznego Schutzbundu Juliusz Deutsch** wyjechał z Czechosłowacji do Ameryki, gdzie wygłosił ma szereg odczytów o wypadkach w Austrii.

— **W Cambridge (Massachusetts)** odbyło się uroczyste odsłonięcie spizowej tablicy na cześć Kościuszki. Tablica znajduje się na terenie uniwersytetu Harvard, jednego z najpoważniejszych uniwersytetów amerykańskich.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK

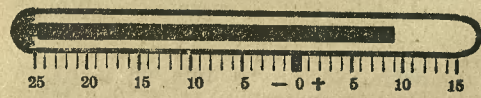
Dziś: Walerjana b. i Wergiljusza.
Jutro: Mansweta i Zdzisław p.
Wschód słońca o godzinie 7.46.
Zachód słońca o godzinie 15.49.

Stan pogody

Przeważnie chmurno i mglisto, z drobnymi opadami. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Przymrozki nocne w górach i na Kresach Wschodnich. Słabe i umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DIŻURY NOCNE APTEK

od 26. XI do 2. XII 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożyczca książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS”.

Jutro „SŁODKI KAWALER” L. Falla. Pamięć rocznicę wybuchu powstania listopadowego obchodzi Teatr Miejski uroczystością, wystawiając przy wybitnym udziale bydgoskiej Szkoły Podchorążych sceny wybrane z arcydzieła J. Słowackiego „Kordjan”. Przed oczyma widzów przesuną się obrazy najcięższej związanej z ideą powstania: spisek w podziemiach katedry św. Jana, scena przed sypialnią Cara, oraz spór mocarzy. Spodziewać się należy, że społeczeństwo bydgoskie gremjalnym udziałem w widowisku uczi nie tylko wiekopomną rocznicę, lecz także da dowód wielkiej sympatii, jaką żywi dla miejscowej Szkoły Podchorążych.

W pełnych próbach „WIKTORJA I JEJ HUZAR”. Wzniesienie tej najpiękniejszej z operetek Abrahama już w bieżącym tygodniu.

Ruch w Muzeum Miejskim.

W Muzeum Miejskim trwa ciągle jeszcze wystawa pod hasłem „Żołnierz w sztuce”, zorganizowana przez Biały Krzyż. Zamknięcie jej przewidziane jest na dzień 8-go grudnia br., poczem nastąpi ostateczne przygotowanie do tradycyjnej już w okre-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Ten i tamten”

komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Przysłonięty abażurem Pelcinej niepoczciwości komizm — czy idyotyzm — Ziolkiewicza i trochę pogodnego szczeniostwa Zosi — to wszystko, coby usprawiedliwiło nazwanie tej sztuki komedią.

Więcej tam dramatu. Ból serca (Andrzeja), rozterka duchowa (Natalji) i płaska intryga (Czarowskiego) — razem tłukące się po scenie przez trzy akty, nie usposabiają wesoło. Grubozbiornista satyra również nie przyczynia się do rozjaśnienia psychicznej atmosfery. Teren cukrowni porośnięty piolunem.

Posiadał go sam dyrektor cukrowni. On zaciężył na całej sztuce. Od interpretacji tej postaci zależy nastroj ogólny. Odpowiednio do postawionej figury Czarowskiego kształtuje się przedewszystkiem kreacja drugiej głównej postaci Ł. j. Naty. Andrzej — mimo zależności od wypadków i mimo łagodnego usposobienia — potrafi zachować indywidualność. Nata, kobieta na rozdwoju, przejmując odcienie, padające od tego i tamtego. Częściej od tego t. j. od Czarowskiego, gdyż on w całej akcji dominuje.

I tu — mojem zdaniem — nastąpiła omyłka co do ujęcia roli przez p. Balickiego.

Spróbujmy zanalizować ów ciemny charakter na podstawie tego, co mówi sztuka:

Gustaw Czarowski Czyżby w romantyzmem (jeszcze i dziś) imieniu Gustawa i niemniej pięknie brzmiącym nazwisku dyrektora cukrow-

sie Bożego Narodzenia wystawy Grupy Plastyków Pomorskich.

Obecna ekspozycja ze wszechmiar zasługuje na zwiedzenie. Jak już wspominaliśmy, zawiera ona cały szereg pierwszorzędnych dzieł najznakomitszych batalistów polskich i obcych. Jest ona interesującym dowodem, że na terenie Bydgoszczy i regionu bydgoskiego znajduje się sporo nie zniwentyzowanych a zasługujących na uwagę dzieł sztuki o prawdziwych walorach artystycznych.

Jak dotąd, na liście zwiedzających przeważają wycieczki młodzieży szkolnej, organizacji i wojska. Zwłaszcza żołnierze zdradzają szczerze zainteresowanie — wystawa odkrywa przed nimi zupełnie nowy świat piękna.

Wartoby jednak, żeby wystawą zainteresowały się również poważniejsi bydgoskie sfery kulturalne. Każdy przecież może znaleźć w Muzeum Miejskiem rzeczy dla siebie.

— W Dzienniku Ustaw z dnia 26 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie o egzaminach techników dentystrycznych oraz o egzaminach praktycznych dla inżynierów, którzy posiadają zagraniczne dyplomy. (r).

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, 29 bm., o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodziejka, ul. Ugory, zebranie plenarne. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. referat wygłosi p. red. Nowakowski.

19026

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana

Obchód listopadowy

w Kat. Tow. Robotników Polskich w parafii św. Trójcy.

Niezwykłe ruchliwe i pracowite na polu społeczno-kulturalnem Katolickie Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy jak corocznie, tak i w bieżącym roku urządziło ub. niedzieli uroczysty wieczór, poświęcony pamięci tych, którzy w 1830 r. podjęli walkę z najeźdźcą moskiewskim i usiłowali za cenę krwi i życia zrzucić okowy niewoli, sromotnie ciężając na narodzie polskim.

Zarząd towarzyszywa z prezesem swym p. Baumem na czele, specjalnie pamięta o tej pięknej rocznicy, starając się, aby program odpowiadał chwili i podkreślał znaczenie uroczystości, tak drogiej sercu każdego Polaka.

Wieczór rozpoczął chór „Moniuszko”, który w pełnym zespole odśpiewał dwa piękne utwory Nowowiejskiego, poczem słowo wstępne, nacechowane patriotycznym uczuciem, wygłosił prezes p. Baum, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Niemniej krzepiącym ducha obecnych był referat por. Dulskiego (16 p. ul.), któremu za przemówienie podziękowano frenetycznymi oklaskami.

Miłą niespodzianką było odczytanie przez gościa ks. prob. Kwiatkowskiego noweli, napisanej przez J. Szczepkowskiego o treści, rozgrywanej w czasach zaborczych i w dniach odrodzenia Polski.

Deklamacja solowa i chórowa K. S. M. żeńskiej wypadła nader imponująco, jak również bardzo składnie odegrano obrazek z czasów powstania „Caryscy bohaterowie” przez K. S. M. żeńskie i męskie.

Podziękowaniem obecnym, wśród których zauważyliśmy duchowieństwo z ks. prob. Skoniecznym na czele, radnego p. Balwińskiego, prezesa Akcji Katolickiej parafii św. Trójcy p. Lisewskiego i wielu innych obywateli z tejże parafii, prezes Baum zakończył uroczystość. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Wszystkie

ni nie tała się żadna cecha donzuanstwa, zaden „czar”? Grener (bez ironji!) potraça o jego pociągający wygląd. Pelcia — chyba całkowicie nie pozbawiona gustu — przepada za nim. Nata ani słówkiem nie wypowiada się, jakoby czuła jakakolwiek odrazę do człowieka, który... widowni ukazuje się w całej pełni tylko ujemnych stron. Nie budzi on ani odrobiny sympatii: Oblicze ponture jak noc; ruchy kańczaste; głos odrażająco szorstki. Przymtem ten całkowity brak smaku estetycznego!

Należy wątpić, czy Kiedrzyński życzy sobie, aby brzydka dusza Czarowskiego tak odrazu i tak wyraziście wylazła na wierzch i taki ponury cień rzuciła na rzecz, którą autor nazwał komedią.

Jakże przy takim Czarowskim wygląda Natalia? Skoro niema w nim nic powabnego, przeto jedynym motywem jej kroku są pieniądze.

Gdyby wyrażenie z jej strony zgody na rozwód było tylko fortelem, trikami! Ale gdzie tam! Sprawa idzie całkiem serio.

Skutkiem tego logiczne prawdopodobieństwo mocno zachwiane: Przeskok z małżeństwa na małżeństwo — to zjawisko całkiem modernistyczne. Ale arbitralne dysponowanie posiadanym majątkiem — to zjawisko wcale nie nowe. Lecz i to znów dziwnym jest zdaje, skoro ta córka jest już mężatką. Klamka zapadła, i albo zawzięty tytuł wydziedzicza uporne dziecko, albo po czasie daje się zmiększyć. Tak bywało niegdyś. Dziś Natalji pozostaje furtka do rozwodu, a stronie drugiej t. j. ojcu i Czarowskiemu rachunek — brudny i brutalny.

W tej zaś transakcji ojca z narzucającym się kandydatem do wtórego małżeństwa — rola Natalji jest niesmaczna. Dochodzi do sytuacji fatalnej: „Litościwa” Nata, która ma tyle ko-

Uwaga, sokolii!

Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą od 1 grudnia w sali gimnastycznej przy ul. Kolarskiego, a mianowicie w środy i soboty.

T. G. Sokół III od godz. 19.30 do 20.30
T. G. Sokół I od godz. 20.30 do 21.30.

Prosimy członków o liczne i punktualne przybycie.

Młodzież ćwiczyć będzie w gimn. Kopernika w środy od godz. 19—20 pod kierownictwem druha Kaczmarczyka.

Apel T. G. Sokół III do młodzieży pozaszkolnej!

Młodzież pozaszkolna, która chce korzystać z gimnastyki, może to uczynić, zapisując się do Sokola III. Zapisy przyjmuje na Szwederowie druha Al. Michalski, ul. Ugory 6 (sklep kolonialny) oraz druha Wł. Woźniak, Gdańska 1, tel. 622 (Warszawskie Tow. Ubezp.).

Mamy nadzieję, że na apel nasz zgłosi się większa liczba niezrzeszonej dotąd młodzieży. Zarząd.

— W podróży krajoznawczej po Polsce zawitał do Bydgoszczy i zgłosił się w naszej redakcji członek Tow. Gimn. „Sokół” Leon Gorzelański ze Zduńskiej Woli.

— Podziękowanie. Polski Czerwony Krzyż składa tą drogą sekcji instrumentów serbskich przy Kolejowem Przystosobieniu Wojskowem za ofiarowane 10 zł serdeczne podziękowanie.

— Dowódca i korpus oficerski 62 pp. zapraszają wszystkich członków koła oficerskiego 62 pp. na dancin-bridge, który odbędzie się dnia 1 grudnia w kasynie oficerskiem pułku. Początek o godz. 21.

Szwederowo — patronce pieśni.

Obchód ku czci św. Cecylii w parafii MBNP.

W ub. tygodniu minął dzień św. Cecylii, która jest patronką muzyki kościelnej. Z tej okazji urządził chór kościelny M. B. N. P. dnia 25 bm. uroczystą akademię w sali Domu Katolickiego.

Akademii zagał prezes chóru ks. Perski, witając w serdecznych słowach licznie zebranych gości. Na wstępie wykonał chór męski utwór „Gaude Mater Polonia” pod batutą dyr. Kędzierzyńskiego, a p. Głowiankówna zadeklamowała wiersz. P. prof. Schmidtke wygłosił piękny referat, w którym zobrazował życie moralne oraz doniosłość cnót św. Cecylii, na których winna się wzorować bracia śpiewacza. W dalszym ciągu akademii p. Antoni Puziak zadeklamował z werwą wiersz p. t. „Sztandar” oraz mała Genia Malicka wiersz p. t. „O św. Cecylii”, poczem chór mieszany wykonał pieśń „Święta Cecylja” pod batutą kompozytora tegoż utworu. Deklamacja p. Szudzińskiej oraz śpiew chóru mieszanego wyczerpały program akademii.

Prezes ks. Perski na zakończenie podał, że druga uroczystość, poświęcona patronce chóru kościelnego M. B. N. P. odbędzie się w dniu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i obędzie wspólną komunię św.

Uroczystość w szkole im. Dąbrowskiego.

W dniu 28 bm. o godz. 16 odbędzie się w szkole powszechnej im. Dąbrowskiego na Szwederowie uroczystość otwarcia świetlicy szkolnej z udziałem władz i zaproszonych gości. W programie m. in. przewidziane jest: krótkie przemówienie Polskiego Radja w Warszawie (16.45), skierowane do dzieci tej szkoły, przybycie

nasze dzienne sprawy” zgromadzeni niezwykle licznie, opuścili salę Domu Katolickiego przy ul. Miedza pod podniosłym wrażeniem.

Właściciele piekarń w Bydgoszczy radzą nad obniżką ceny chleba żytniego i pszennego pieczywa.

(Echa artykułu „Dziennika Bydgoskiego”).

(n). W dziale gospodarczym „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 21 listopada br. ukazał się artykuł p. Zimniaka w sprawie obecnych cen mąki i pieczywa pszennego. Artykuł ten wywołał powszechne zainteresowanie. Na liczne interwencje konsumentów — widział się Zarząd Miejski zmuszony zwrócić się do tutejszego Cechu Piekarskiego z żądaniem przeprowadzenia nowej kalkulacji cen pieczywa. Cech Piekarski zwołał ogólne zebranie wszystkich właścicieli piekarń celem powzięcia uchwały wobec żądań władz nadzorczych. Zebranie to trwało cztery godziny i było bardzo oży-

wione. W konkluzji postanowiono uzgodnić z władzami cenę chleba żytniego za bochenek wagi 1½ kg. na 43 grosze. Co zaś dotyczy się bułek z mąki pszennej, zachowana zostanie dotychczasowa cena 4 grosze za bułeczki wagi 40—50 gramów z mąki 65% a 5 groszy za bułeczki ważące 50—60 gr. wypiekane z mąki lepszej, 50%. Odzywały się głosy jednostek, by zniżyć cenę bułek na 3 grosze, tak jak o to dopominają się konsumenci, jednakże uzależniono to od zmniejszenia ceny materiałów dodatkowych i innych kosztów. P. Balcer, sekretarz Cechu Piekarskiego, postawił wniosek, aby zniżyć cenę bułek pszennych na 3 grosze, jednakże zaniechać z dniem dzisiejszym odprzedaży bułek sklepikarzom, którzy korzystali dotychczas z rabatu. Wniosek p. Balcera zgromadzeni odrzucili.

Starszy Cechu p. Jakubowski polemizował z autorem artykułu „Dziennika Bydgoskiego” i wyjaśnił, że autor w niektórych szczegółach mylił się w swoich obliczeniach. Przed wojną nigdzie nie sprzedawano 8 bułek za 10 fenigów, za parke płacono bowiem 5 fenigów. Czy można — pytano się — budować cokolwiek na porównaniu z cenami przedwojennymi, jeżeli wszystko inne nie wytrzymuje porównania? Sto kilo cukru kosztowało przed wojną 33 mk., a obecnie 124 zł, sól 50 kg. — 4 mk., a dziś 16,18 zł, drożdże 500 gr. — 28 fenigów, a dziś 2 zł, węgiel 50 kg. 85 fenigów — a dziś 2,50 zł. Poza tem nie znano dawniej u nas świadectw handlowych, nie płacono podatków obrotowych, lokalowych i „kryzysowych”, a świadczenia społeczne były minimalne. Biorąc to wszystko w rachubę stwierdzili zainteresowani piekarze, że obliczenia p. Zimniaka nie wytrzymują krytyki. Najbardziej panów piekarzy ubodło w tym artykule, że ze 150 gramów mąki pszennej wypiec można 450 gramów ciasta. Takiego cudu nikt jeszcze nie dokonał! Zarówno starszy Cechu Piekarskiego p. Jakubowski, jak i p. Bendt, właściciel największej piekarni mechanicznej na miejscu (Dwór Szwajcarski) proponują panu Zimniakowi imieniem międzynarodowego związku piekarzy

100.000 ZŁ NAGRODY

za wypieczenie z tak minimalnej ilości mąki aż tyle pieczywa.

Uśmiano się szczerze z wywodów starszego

Kr. Stasiński.

cechu, że rodziny urzędnicze nie dają służącej bułek na śniadanie, tylko suchy chleb. Jest to krzyżująca niesprawiedliwość, bo kogo w dzisiejszych ciężkich czasach stać na służącą, tego też powinno i stać na bułkę dla niej! Uczciwie prowadzona piekarnia nie może, jeśli pragnie egzystować, licytować się z cenami, jak to czynią niektórzy piekarze, którzy zadzierżawili piekarnie na okres kilkomiesięczny, nabrali mąki na kredyt, której później nie zapłacili, interes zwinęli i zniknęli z horyzontu. Tacy „piekarze” istotnie mogą być dobrodziejami, — z cudzej kieszeni. Rzetelny piekarz na chlebie prawie nic nie zarabia, straty więc wyrównuje na białym pieczywie. Kto przegląda wystawy w oknach składów piekarskich, ten niewątpliwie zauważy, iż ceny tu i owdzie, wobec coraz większej konkurencji, samorzutnie regulują się do minimum. Np. pączki w cukierniach wystawione są po 20 groszy, a w innych, na ulicy pryncypalnej, po 10 groszy.

P. Bendt wyraził obawę, że wobec tegorocznego nieurodzaju pszenicy, mąki pszennej może zabraknąć i że ceny na przednówku pójdą w górę. Przypuszcza, że autorowi artykułu w „Dzienniku Bydgoskim” głównie zależy na powiększeniu sprzedaży pszenicy, lecz trzeba pamiętać, że konsumpcja cofnęła się o 40%, dlatego że społeczeństwo zubożało. Trudno zatem sobie wyobrazić, aby w dzisiejszych warunkach choćby przy niższej 1 groszowej spożywczej bułce mogło się zwiększyć. Byłoby to jedynie wtedy możliwe, gdyby nie powstawało coraz to więcej piekarni. W Polsce w ostatnim 10-ciu leciu otworzono

10.000 NOWYCH ZAKŁADÓW PIEKARSKICH.

choć konsumpcja spada. Do czegoż to więc doprowadzi?

W dalszej dyskusji przemawiali pp. Hojka, Lulkiewicz, Kadów, Bigoński, Wilm i Filipowski, oraz p. Biegoń, kierownik sekretariatu Chrześ. Zjed. Rzemiosła, ubolewając nad brakiem solidarności wśród piekarzy i nadmiernym partactwem. Pan Widzowski, organizator Ligi Pracy, żądał podjęcia energicznej walki z kartelami. P. Hojka podkreślił wielką ofiarności piekarzy bydgoskich, którzy co piątek w Dzień Żebraczy rozdają pomiędzy ubogich każdy po kilkaset bułek, a przytem dostarczają po części bezpłatnie pieczywo dla niezamożnej dziatwy szkolnej. O tej ofiarności nie wolno społeczeństwu zapominać. Opowiadania o dobrobycie piekarzy są legenda, dobre czasy już minęły. Cały kapitał zjadły podatki. Piekarz, który przed wojną płacił rocznie 60 marek, dzisiaj obciążen podatkowych ma 4200 złotych.

Zebranie powzięło trzy dalsze doniosłe uchwały, przyjęte jednomyślnie:

- 1) nie udzielać odsprzedawcom chleba i pieczywa większego rabatu, aniżeli 10%;
- 2) wystąpić do władz sanitarnych z wnioskiem o wydanie zakazu sprzedaży pieczywa w sklepach, które obok artykułów spożywczych w tym samym lokalu handlują naftą, mydłem, szuwaksem i śledziami;
- 3) dążyć do przymusu organizacyjnego wszystkich mistrzów piekarskich, tak jak to przewiduje ustawa przemysłowa.

*

Po ogólnym zebraniu, które robilo wrażenie wiecu demagogicznego, odbyło się już w spokojniejszym nastroju zebranie mistrzów cechowych, na którym zastanawiano się nad tem, do czego prowadzi nieuczciwa konkurencja i lekkomyślne wydawanie kart rzemieślniczych różnym organizmom i t. p. Na zjazd wojewódzki cechów piekarskich 12 grudnia br. pojedą do Poznania starszy cech p. Jakubowski, sekretarz p. Balcer i skarbnik p. Strączkowski.

Zasadniczo przyznawano, że trzeba będzie zawrzeć umowę taryfową z czeladzią piekarską. Taryfę rzetelną, opartą na wypiekę każdego worka mąki a nie ustaloną jakąś tygodniówką, ponieważ warsztat warsztatowi nie jest równy. O groźbach czeladzi piekarskiej dowiedzieli się właści-

ciela piekarzy z „Dziennika Bydgoskiego”, a ponieważ do tej pory oba związki pracownicze do cechu piekarskiego nie zwróciły się o rozpoczęcie układów taryfowych, postanowiono poczekać aż do chwili, kiedy to w formie ogólnie przyjętej nie nastąpi.

Obrodam tak ogólnego jak cechowego zgromadzenia pilnie przysłuchiwali się wyślanicy miejskiego urzędu przemysłowego oraz przedstawiciele miejscowej prasy. Zastępca „Dziennika Bydgoskiego” zastrzegł się stanowczo przeciwko insynuacji, jakoby tendencją autora artykułu domagającego się obniżenia ceny pszennej pieczywa była chęć podburzenia klasy pracującej przeciwko właścicielom piekarni. Prawdą jest — oświadczył nasz redaktor — że wielka rewolucja francuska rozpoczęła się od wybijania sztyb piekarzom, ale trzeba pamiętać, że chleb wtedy sprzedawano na wagę złota. Jeżeli w Polsce równowaga społeczna jest zachwiana, to nie z winy biednego ludu, lecz z powodu nadmiernego obciążenia stanu średniego. Jeżeli ten stan zubożeje, to wszyscy wyjdziemy na dziadów...

Swoją drogą dobrze się stało, że p. Zimniak sprawę cen pieczywa poruszył, albowiem przebieg zgromadzenia wykazał, iż obniżka jest możliwa! A o to głównie chodzi.

Imponujący przebieg uroczystości z okazji 10-lecia istnienia Oddziału Kolarzy przy Tow. Gimn. Sokół V.

(Kj). W wielkiej sali Kowalskiego (dawn. Kleiner) przy ul. Wrocławskiej odbył się w niedzielę uroczysty obchód 10-lecia istnienia Oddziału Kolarzy przy Tow. Gimn. Sokół V. Przebieg uroczystościowego zebrania był imponujący. Wykładnikiem za-

Podkolami pędzącego wozu rzeźnickiego

Nie zważając na nadjeżdżający w szybkim tempie wóz rzeźnicki p. Ryszarda Stempla, zam. przy ul. Bielickiej 10, głuchoniema 37-letnia Kordula Michalak, zamierzając przejść przez jezdnię, dostała się nagle pod koła wozu. Kobieta doznała na szczęście tylko lekkich obrażeń cielesnych, tak, że bez pomocy lekarskiej o własnych siłach udała się do przytułku dla bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej, gdzie obecnie zamieszkuje.

Włamanie do biura fabryki „Impregnacja”.

Onegdaś nocy włamali się do biura firmy „Impregnacja”, fabryki papy i smoły przy ul. Chodkiewicza 15, nieznanymi złodziejami. Wtargnąwszy przez niedomknięte okno do wnętrza biur, złodzieje zabrali się do opróżnienia szufladek w biurkach. Podczas „rewizji” biura złodzieje zdołali zabrać tylko drobne przedmioty. Policja czyni energiczne dochodzenia.

— Polski Czerwony Krzyż podaje uczestnikom kursu sanitarnego do łaskawej wiadomości, że zajęcia praktyczne dla panów odbędą się w dniach 29, 30 listopada i 1 grudnia w hali gimnastycznej 62 pp., wejście z ul. Sowińskiego. Początek o godz. 20.



Sekcja kolarska przy Tow. Gimn. Sokół V obchodziła w niedzielę uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Pierwszy od

czewskiego i prezesa gniazda p. Męczyńskiego.

Z kolei p. Bączkowski odczytał historię oddziału, opracowaną barwnie i wszechstronnie. (Streszczenie zamieścimy w „Tygodniku Sportowym”).

służonej popularności, jaką cieszą się bydgoscy kolarze-sokoli, były te tłumy publiczności, które do ostatniego miejsca zajęły obszerne sale zabawowe.

Akademie zajął kierownik sekcji kolarskiej p. Radzinski, jeden z pionierów sportu w Bydgoszczy, wszechstronnie dla jego (t. j. sportu) rozwoju zasłużony.

Po odegraniu marsza sokolego przez zespół orkiestrowy utalentowanego muzyka p. Mollera, nastąpił wybór prezydium uroczystościowego zebrania. Na marszałka powołano jednogłośnie honorowego członka gniazda, p. rektora Kałasa. Sekretarzem wybrano p. Byczkowskiego, a ponadto zaproszono do stołu prezydialnego w charakterze ławników prezesa okręgowego p. Mal-

obchodziła w niedzielę uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Pierwszy od

Z okazji zamknięcia sezonu wręczono wartościowe nagrody i artystycznie wykonane dyplomy pamiątkowe zwycięskim zawodnikom: Wincentemu Więckowi, Aleksemu Kiedrowskiemu, Władysławowi Ciesielskiemu, Marjanowi Ritterowi, Grochowskiemu i Rybakowi.

Dyplom za wytrwanie przez 10 lat w sekcji kolarskiej Sokola V otrzymał zasłużony członek p. Stanisław Górski. Za 5-letnie czynne członkostwo dyplomy otrzymali pp. Maksymilian Woźniowski, Stanisław Dobrowolski, Alfons Kośmowski, Kazimierz Baranowski i Florian Deręgowski.

Nagrodzonych zawodników i członków zebrani z entuzjazmem oklaskiwali. Niezwykle efektowny był pokaz treningu zimowego na scenie, wykonany brawurowo przez zawodników Baranowskiego i Więckę.

Ostatnim punktem akademii było składanie życzeń! Głos zabierali kolejno pp.: prezes Malczewski (w imieniu Przewodnictwa), mgr. Zakrzewski (Miejski Komitet W. F. i P. W.), prezes Męczyński (gniazdo), Michalski (sekcja piłkarska), Ratajczakowa (sekcja kobieca), Szeligówna (Sokół Żeński) i Malicki z Bydgoskiego Tow. Cyklistów.

W imieniu redakcji „Tygodnika Sportowego” „Dziennika Bydgoskiego” życzył jubilatowi red. Kruszona dalszych pomyślnych wyników pracy dla rozwoju kolarstwa w Bydgoszczy.

Przez powstanie z miejsc uczczono zmarłych członków oddziału, poczem, po zamknięciu części oficjalnej, rozpoczęła się o, chociaż zabawa taneczna.

Ze sportu.

OSTATECZNA TABELA O MISTRZOSTWO LIGI.

Ostateczna tabela o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco (uwzględniamy walkowery dla Garbarni i ŁKS.):

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	22	36: 8	90:29
2) Cracovia	22	29:15	48:32
3) Wisła	22	28:16	54:36
4) Garbarnia	22	25:19	49:36
5) Legia	22	24:20	37:30
6) Pogoń	22	24:20	41:38
7) Warta	22	22:22	50:44
8) Ł. K. S.	22	21:23	31:43
9) Polonia	22	18:26	30:47

Czekolada? To za mało. Trzeba żądać CZEKOLADY PIASECKIEGO

gdyż jest ona sporządzona z pierwszorzędnych produktów, wykwintna w smaku, pożywna i zdrowa.

10) Warszawianka	22	17:27	26:53
11) Podgórze	22	15:29	37:53
12) Strzelec	22	3:41	15:73

DOJDZIE DO SKUTKU CZY NIE?

W dniu 2 grudnia br. odbyć się miał we Wrocławiu międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Wrocław. Jak donosiliśmy przed paroma dniami — organizatorzy mecz ten odwołali, przeciwko czemu zaprotestował WOZPN.

Obecnie urzędowa niemiecka agencja telegraficzna donosi, że mecz Wrocław — Warszawa odbędzie się w terminie i miejscu zdawna zapowiadany. Jednocześnie ta sama agencja podaje skład zespołu warszawskiego, a mianowicie: Domański, Martyna — Bułanow, Schaller — Szczepaniak — Odrowąż, Marjan — Przeździecki I — Nawrot — Łysakowski — Wypijewski. Rezerwa: Keller i Zwierz.

PING-PONG.

Z polecenia Pomorskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego przeprowadza K. S. „Leo” Bydgoszcz zawody kwalifikacyjne o mistrzostwo m. Bydgoszczy w grach pojedynczych i drużynowych panów. Mistrz i wicemistrz gry pojedynczej oraz mistrz drużynowy kwalifikują się do rozgrywek o mistrzostwo Pomorza. Wpisowe wynosi 50 groszy od członków klubów związkowych, a 1 złoty od niezrzeszonych. Wpisowe od drużyny wynosi 2,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje się w świetlicy K. S. „Leo” przy ul. Gdańskiej 109, codziennie od godz. 18 do 21. Ostateczny termin zgłoszeń upływa w środę, 28 bm. Ogólne zebranie i losowanie w czwartek, 29 bm. Początek zawodów wyznacza się na dzień 2 grudnia br.

W tych dniach ukończyły się mistrzostwa wewnętrzne K. S. „Leo” w ping-ponga. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył p. Raciniowski, drugie miejsce zdobył p. Zygmuntowicz, trzecie p. Czerniak. Turniej klubowy cieszył się wielką frekwencją i podciągnął znacznie zawodników w swej formie.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berndt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10, Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza”, pierwszorzędny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawełniane, galanteria, swetry, trykotaż. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych, damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaż w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Żyrandole, radio, żelazka, wszelkie materiały radio- i elektrotechniczne poleca A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaż, wełny pończosz., swetrowe.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyszy - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa:	2:37, 6:50, 8:05, 9:57, 13:55, 15:30
18.01, 19.58, 21.26 (tranzylowy), 23.16.	
Tczew — Gdańsk — Gdynia:	0:40, 3:56, 5:50, 7:35, 12:13, 13:13, 17:17, 20:03, 20:10.
Kościerzyna — Gdynia:	3:13, 13:45.
Nakło — Poznań:	0:01, 6:15, 10:49 (tranz.) 14:45, 19:46.
Unistaw — Brodnica:	4:10, 8:11, 13:45, 16:10, 21:55.
Inowrocław — Poznań:	2:24, 3:50, 6:20, 11:45, 13:40, 18:10, 20:40, 22:25.
Wągrowiec — Poznań:	5:00, 10:32, 13:26, 18:54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:	2:21, 13:40.

Już napływają zgłoszenia. Wielkie zainteresowanie akcją „Dziennika Bydgoskiego”.

Ogłoszone wczoraj szczegóły naszej akcji, mającej na celu udostępnienie czytelnikom nauki języków obcych najnowocześniejszą metodą z płyt gramofonowych Linguaphone, wywołały duże zainteresowanie. Już w godzinach po-

łudniowych napłynęły pierwsze zgłoszenia tych czytelników, którzy pragną skorzystać z niezwyklej obniżki cen. Obniżka ta potrwa tylko tydzień, ale pośpiech jest wskazany, bo ilość kompletów płyt do nauki języków francuskiego, angielskiego lub niemieckiego, przeznaczonych do sprzedaży po cenie obniżonej, jest oczywiście ograniczona, a wobec wielkiego zainteresowania nie jest wykluczone, że zapas wyczerpie się przed upływem terminu.

Wybór metody nauki języków obcych z płyt gramofonowych Linguaphone został przyjęty przez czytelników z uznaniem. Metoda ta umożliwia naukę każdemu i nie wiąże nikogo godzinami lekcji. Ma ona już w Polsce licznych zwolenników, którzy zawiązują jej zdobycie znajomości języka obcego w rekordowym czasie czterech miesięcy. Przytem — co wszyscy zgodnie podkreślają — metoda Linguaphone jest jedyną, która zapewnia uczącemu się nieskazitelną wymowę. Wszak na płytach gramofonowych utrwalone są lekcje, wygłaszane przez najwybitniejszych profesorów uniwersyteckich danej narodowości.

Warunki obniżki cen na poniżej zamieszczonym kuponie, który należy wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

Do redakcji Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy

Niniejszem zamawiam kurs Linguaphone języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego na płytach gramofonowych, po cenie obniżonej, według niżej oznaczonego przeze mnie sposobu zapłaty. Jednocześnie zamawiam gramofon odpowiadający ściśle podanemu opisowi.

I. Cena samego kursu Linguaphone za gotówkę zł 155.-
na raty a) 5 rat miesięcznych po zł 35.-
b) 8 rat miesięcznych po zł 20.-

II. Kurs wraz z gramofonem za gotówkę zł 280.-
na raty a) 8 rat miesięcznych po zł 37.-
b) 12 rat miesięcznych po zł 26.-
(Niepotrzebne wykreślić)

Pierwszą ratę wpłacę gotówką zaraz po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty prześlę pokrycie weksłowe.

Imię i nazwisko.....

Zawód.....

Dokładny adres.....

Sokół żeński.

Dziś, we wtorek lekcja robótek o godz. 7 w sekretarjacie. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

III drużyna ratownicza P. C. K.

Jutro w środę zbiórka drużyny o godz. 7 w sekretarjacie. Komplet konieczny.
Komendantka.

Pamiętaj,

że jutro między godziną 12 a 4 po poł. będą po ulicach objeżdżać wozy celem zbiórki odzieży i bielizny dla biednych.

Przejrzyj swoje szafy! Napewno znajdzie się tam jeszcze odzież lub bielizna, nie nadająca się do twego użytku. Oddaj ją biednym, którzy przy nadchodzących mrozach bardzo cierpią.

Przygotuj wszystko, aby wozy zbierające odzież lub bieliznę nie potrzebowały długo wycekiwać.

Już naprzód serdeczne „Bóg zapłać”.

Bydgoski okręg „Caritas”
ulica Marcinkowskiego 1.

— Walne zebranie Koła Przyjaciół V. bydgoskiej drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego przy Państw. Gimnazjum Klasycznym odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 18 w Gimnazjum Klasycznym, plac Wolności 9. Uprasza się rodziców harcerzy oraz sympatyków harcerstwa.

PROGRAM W KINACH, NADEŚLANY:

ADRIA. Dziś po raz ostatni ukaże się „Markiza Yorisaka” z Annabellą. Radzimy skorzystać z ostatnich seansów, kto nie widział to dzieło najwyższej klasy, przewyższające najcenniejsze dzieła amerykańskie, w który włożono wysiłek godny podziwu i uznania. Prócz tego nadprogram. Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś we wtorek premiera pięknego dramatu dźwiękowego na tle Marokka i Legji Cudzoziemskiej p. t. „Pieciu dzentelmenów” z udziałem Harry Bauera i Rene Leferbre. Nadprogram dodatek muzyczny z udziałem słynnej śpiewaczki Hanki Ordonówny, tygodnik „Paramount” i „Pata”. Początek o 5.

BALTYK. Dziś powtórzenie potężnego filmu sensacyjnego z Haary Pelem w roli głównej p. t. „Tajemnica limuzyny”. Nadprogram: wesoła komedia. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5.

KRYSTAL. Dziś „Pieśń kozaka”, ta pieśń, która podniosła na duchu zgnębionych poddanych Rosji, mieszkańców Syberji i maltretowa-

Ostatnie wiadomości.

Nowy delegat Polski przy Lidze Narodów.

P. Tytus Komarnicki został mianowany ministrem pełnomocnym z powierzeniem mu obowiązków delegata Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów w Genewie. (r)

Lądowanie niemieckiego samolotu.

Toruń, 27. 11. (PAT). W niedzielę po południu w odległości półtora kilometra od Darchowa w powiecie kartuskim, wyładował sportowy samolot niemiecki. Załogę samolotu stanowi pilot Schulz i obserwator Gerhard Gudda. Samolot leciał z Gdańska do Szczecina i wskutek mgły zabłądził. Przy lądowaniu aparat nie został uszkodzony.

Ciała dwóch ciężko rannych gajowych w płonącej leśniczówce.

Łuck, 27. 11. (PAT). W leśniczówce pod wsią Gradzie wybuchł w niedzielę pożar. Po wylamaniu drzwi, znaleziono

nnych przez satrapę carskiego, ta pieśń, która porwała do buntu przeciw bezprawiu carskiemu skazanych na więzieniu obywateli. Pieśni śpiewane przez Jose Mojice jak również przez innych artystów oraz chóralne, mogły porwać, gdyż są ładne, dźwięczące nutą namietności i zapału. Całość również pełna uroku i niepozabawiona humoru i zacięcia dramatycznego. Nadprogram nowy i ciekawy. Początek o 5.

MARYSIENKA. Dziś powtórzenie nowego programu, składającego się z dwóch filmów: „Jarmark miłości” z doskonałą akrobatką Sally Eilers, świetnym, byłym cowboyem Will Rogersem, Lew Ayresem i Janet Gaynor, zawsze ujmującą i pełną wdzięku w rolach głównych. Drugi film to „Burza o brzasku”, historia kobiety, stworzonej dla miłości. Piękne melodie, czar krajobrazów, interesująca treść, tętniąca rozmachem, romantycyzm i ekspresją dramatyczną. Początek o 5.

REWJA. Dziś po raz ostatni „Zabójstwo o świcie”, film sensacyjny oraz drugi wielki obraz produkcji czeskiej p. t. „Prawo do grzechu”, wyróżniony najwyższą nagrodą. Początek o 5.

w leśniczówce dwóch ciężko rannych gajowych, postrzelonych w czasie snu. Jak przypuszczają, sprawcami zbrodni są włóścianie ze wsi Gradzie, którzy zemścili się na gajowych za występowanie w charakterze świadków w procesie przeciwko włóścianom, oskarżonym o kradzieże w lesie.

Napad rabunkowy na szosie.

Kielce, 27. 11. (PAT). Na 10-tym kilometrze od Opoczna, między wsiami Przymusowa Wola a Janowem znaleziono zwłoki Icka Majera Kaufmanna, lat 25, handlarza drobiem z Opoczna z raną postrzałową w lewym boku. Dalej w odległości około 350 m stał wóz, zarzęzony w jednego konia. Na wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Suesskinda, lat 48, handlarza skór z Opoczna, z raną postrzałową klatki piersiowej i ciężko ranną matkę Kaufmanna, Mendłę lat 60, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła. Wymienieni jechali na targ do Żarnowca.

Według informacji mieszkańców wsi okolicznych morderstwa dokonano przed godziną 7, gdyż w tym mniej więcej czasie słychać było cztery kolejno po sobie następujące strzały.

Policja zarządziła obławę.

Otwarcie i poświęcenie „Pałacu Sportowego” w Toruniu

Z Torunia donoszą: W ub. niedzielę nastąpiło tu uroczyste otwarcie i poświęcenie gmachu siedziby Okręgowego Ośrodka W. F. Na uroczystości otwarcia przybyli przedstawiciele władz cywilnych, państwowych, samorządowych i wojskowych. Z Warszawy przybyli: p. ppik. Jan Teuchman, przedstawiciel dyrektora Państw. U. W. F., p. Terlecki, przedstawiciel wojewody warszawskiego i p. Barciszewski, prezydent miasta Bydgoszczy.

Piękna uroczystość rozpoczęła się od wystąpienia nabożeństwa. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Ginkowski. Po przemówieniu komendanta Okręgu Ośrodka W. F. plk. Klementowskiego, który barwnie skreślił dzieje powstania i zrealizowania tego dzieła, nastąpiły pokazy pań z Tow. Krzewienia Kultury i członków toruńskich gniazd

sokolich. Na zakończenie odbyła się pokazowa gra w siatkówkę, poczem obecni zwiedzili gmach i jego urządzenia, które są imponujące. Siedziba Okręgu Ośrodka W. F. słusznie może nosić nazwę „Pałacu Sportowego”, gdyż tak wyglądem zewnętrznym jak wewnętrznym na takie miano zasługuje.

— Kurs kroju i szycia, zorganizowany przez Średnią Szkołę Zawodową Żeńską w Bydgoszczy, trwa nadal. W dniu 30 bm. o godz. 18 rozpoczyna się krój i szycie sukien. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły w godz. od 11—13 i od 14 do 18.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE”
Środa, 28 bm. O godz. 18-ej schadzka, o godz. 19-ej zebranie plenarne i obchód listopadowy.

Życia towarzysystw.

Wtorek, 27 listopada.
Godz. 17.00: Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”.
Godz. 19.30: B. K. S. „Polonia”, sekcja pań. Gimnastyka w sali przy ul. Konarskiego. Uprasza się o liczne przybycie. Przyjmowanie nowych członkiń w czasie ćwiczeń.
Godz. 20.00: Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, okręg bydgoski. Zebranie zarządu okręgowego w ognisku K. S. M. „Gwiazda” przy par. sw. Trójcy.
— Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.

Bydgoski Klub Maudolinistów. Dziś lekcja II. oddziału młodszych o godz. 18 w Domu Czeładzi. Lekcja II. oddziału starszego o godz. 20 tamże. Przybycie wszystkich konieczne.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy par. sw. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej sp. Cecylii Sierackiej odbędzie się dziś, we wtorek, 27 bm. o godz. 3 po poł. z domu żałoby, ulica Śląska 30 na stary cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej. O liczny udział prosi zarząd.

Bank Polski płać w dniu 27. 11. 1934 r.	
dolary amerykańskie	5,26
funtów szterlingów	26,30
franki szwajcarskie	171,24
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,11
florency holenderskie	357,30

POLECENIA

Lalkowe
dziecięce — wózki tanio. Długa 5. (22180)

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tanio. Skoraczowski, Dworcowa 36. (22204)

Wszyscy

(22201) kupują meble używane nawet najwybredniejsza klientela, po higienicznym oczyszczeniu, gruntownym odremontowaniu tylko jedynie w najstarszej solidnej firmie „Śląski Dom Mebli” obecnie Dworcowa 84. (Nowe meble, ceny fabryczne). Komis — zamiana, przyjmujemy wszelkie meble, pianina, dywany, maszyny do szycia, płacimy najwyższe ceny. Kr. Janoszek zaprzysięż. rzeczoznawca sądowy. Porady bezpłatne dziennie 8—10, 3—6.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
200 mórg dobrej ziemi, kupię lub zamienię na dom w Bydgoszczy, dochód roczny 7 tysięcy zł. Zgłoszenia z podaniem ceny do filij. Dzien. Bydg. pod „G. D.”. (12630)

Power
tanio. Długa 5. (22178)

Syplalce (12634) brzoza sprzedam. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Syplalnię
dębowa, kuchnię tanio. Mieszkanie wynajmę. Długa 5. (22178)

Kamienicę
komfortową okazynie. Wskaże Dziennik. (22181)

Maszynę (22179) do szycia tanio. Długa 5.

Prasowalnię
pralnię chemiczną dobrze prosperującą sprzedam. Czajkowski. Inowrocław, Piłsudskiego 1. (12625)

Syplalnię

nowoczesną eleg. sprzedam zaraz. Adres we filij. Dziennika Bydg. (12623)

Pianino
krzyżowe zagranicznej marki sprzedam. Piotra Skargi 12, m. 8. (12617)

Pianino (12615) (czarne, Wolkenhauer) jak nowe korzystnie sprzedam Sienkiewicza 40, m. 5.

Nurkowe (22205) futro, średnia figura, okazynie. Dworcowa 42—1.

Syplalka (12614) jadalka tanio. Lipowa 12.

Pianino
piękne. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (12619)

Płaszcz (12626) męski nowy na średnią figurę sprzedam, 25 zł. Jackowskiego 22, m. 2.

POSADY WOLNE

Potrzebna (22188) zaraz względnie później pierwszorzędną gospodyni do restauracji, kawiarni i cukierni i bufetowa specjalnie dla działu ciastek i cukiernik samodzielną i portjer żonaty. Zgłoszenia ze świadectwami, fotografiami kierować „Dogodne” Dziennik Bydgoski, Toruń.

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny od 1. 12. Szulerecka, Podlesna 6. (Rupienica), (22202)

Biegła (12635) stenotypistka potrzebna. Zgłoszenia telefon 8—35.

Ekspedientka
do sklepu mleczarskiego potrzebna. Gdańska 99. 22161

Dziewczyna
uczeiwa, gotowaniem do wszelkich prac domowych potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (22162)

Krawcowa
podręczna potrzebna. Adres Dziennik. (22171)

Dwóch

uczni kołodziejskich poszukuję zaraz. Smeja, mistrz kołodz., Pruszcz powiat Świecie. (22194)

Przedsiębiorstwo

państwowe w Gdyni poszukuje stenotypistki z gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „1396”. (22196)

Pokój

umeblowany do wynajęcia Gdańska 184 — 1. (22187)

Pokój
umebl., osobne wejście, elektryczność. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku. (22167)

Pokój
inteligentnemu panu, ul. Gdańska 62—11. (12624)

Pomocnik

fryzjerski męsko—damski i uczeń potrzebny. Jan Derech, Żnin. (22198)

Potrzebna

dziewczyna. Jezuitska 6, m. 1. (22466)

Dzielny

pomocnik szewski potrzebny zaraz. Klupa, Gdynia, Śląska 51. (22195)

DZIERŻAWY

Skład
3 pokoje wynajmę. Długa 5. (22177)

Dzierżawę
majątku około 600 mórg, inwentarz gotówką, poszukuję. Karczewski, Górsk, pow. Toruń. (22186)

POKOJE WOLNE

Wynajmę
zaraz pokój niekrepujący elegancki, bez insektów, łazienka, ewent. z utrzymaniem. Adresy podawać pod „Bankowiec” filija Dziennika. (12632)

Pokój (12633) urzędnikowi, osobne wejście, Mazowiecka 5—5.

Pokój

umeblowany do wynajęcia Gdańska 184 — 1. (22187)

Pokój
umebl., osobne wejście, elektryczność. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku. (22167)

Pokój
inteligentnemu panu, ul. Gdańska 62—11. (12624)

Pomocnik

fryzjerski męsko—damski i uczeń potrzebny. Jan Derech, Żnin. (22198)

Potrzebna

dziewczyna. Jezuitska 6, m. 1. (22466)

Dzielny

pomocnik szewski potrzebny zaraz. Klupa, Gdynia, Śląska 51. (22195)

Pokój

umeblowany. Śniadeckich 39—5. (12627)

Pokój
ciepły, umeblowany. Stycznia 22—7. (12637)

Pokój
ewentl. z utrzymaniem. Chrobrego 16—2. (12616)

Pokój
Pomorska 3. (12628)

3 pokoje

kuchnia, służbowa blisko Dyrekcji Kolejowej. Adres wskaże filija Dzien. (12540)

Mieszkanie (21580)

7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego.

Mieszkanie

4—5 pokojowe I. piętro przy ulicy Chocimskiej 5, Zgłoszenia przyjmuje portjer. (12608)

POKOJU POSZUKUJĄ

Potrzebny
umeblowany pokój z łazienką. Zgłoszenia do filij Dziennika Bydgoskiego pod „X. Y.” (12605)

RÓŻNE

Odciski
radycznie usuwa tylko pasta „Ego”. Do nabycia w drogerjach. (22203)

Wspólniczkę(ka)
posiadającą 15 000, dobrze go młyna przyjme. Oferty „15 000”. (22175)

POŻYCZKI

3000 (22182) złotych pożyczki szuka stare, solidne przedsiębiorstwo, pewna gwarancja, dobry procent. Oferty „N. N.” Dzien. Bydg.

MATRYMONIALNE

Blondyn (22190) lat 25, przystojny, posiada 2.000 zł., poszukuje towarzyszkę życia z gotówką. Najchętniej wżeni się w gospodarstwo. Wdowa nie wykluczona. Zgłoszenia pod „Blondyn” Dziennik Bydgoski, Grudziądz.

Pokój

osobne wejście. Piotra Skargi 11—4. (11636)

Pokój (12631) umeblowany do wynajęcia Cieszkowskiego 16, m. 2.

Eleganckie
pokoje. Cieszkowskiego 13—4. (12621)

Pokój
z utrzymaniem. Dworcowa 79, tel. 1626. (12629)

Pokój
niekrepujący. Kościuszki 54 — 7. (12622)

Pokój
umeblowany dla 1—2 panów. Jagiellońska 37, mieszkanie 2. (12620)

Pokój
3-go Maja 5, m. 1. (12618)



Okres gwiazdkowy!
Okres handlowy!
Okres reklamowy!

Reklama w dzisiejszych czasach jest niezbędną. Chociaż świat kupiecki także liczyć się musi z każdym groszem, jednakże wydatki obrócony na reklamę, względnie ogłoszenie w poczytnym piśmie dla pozyskania nowej klienteli i zwiększenia obrotów, stórkrofnie się opłaca. „Dziennik Bydgoski” posiadający bardzo wielką liczbę czytelników, ręczy za skuteczność reklamy i zwłaszcza teraz, w czasie gwiazdkowym, przysporzy ogłaszającym się szersze koła odbiorców.

Poszukuję

ekspedjentki do samodzielnego prowadzenia kiosku z kausją. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Zdolna C.” (22173)

Ekspedientka

do składu rzeźniczego, dobrze wykwalifikowana, władająca dobrze polskim i niemieckim, potrzebna od 1. lub 15. XII. 34. Oferty, odpisy świadectw proszę skierować do Leon Bela, mistrz rzeźniczy, Kartuzy, Marszałka Piłsudskiego 17. (22172)

Ucznia

krawieckiego przyjmę zaraz ewent. i takiego, który się już uczył krawiectwa. Koźlak, Garbary 8. (22199)

Służąca

do wszystkiego potrzebna. Sienkiewicza 16, mieszkanie 12. (32200)

Pokój

umeblowany. Śniadeckich 39—5. (12627)

Pokój
ciepły, umeblowany. Stycznia 22—7. (12637)

Pokój
ewentl. z utrzymaniem. Chrobrego 16—2. (12616)

Pokój
Pomorska 3. (12628)

DACH NAD GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
dla bezdzietnych. Gdańska 67.

2 pokojowe:
2 kuchnia. Grunwaldzka 183, m. 2.

bezd. urzęd. Florjana 9.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

5 pokojowe:
II ptr. odremontowane Sienkiewicza 13. Wiadomość u portjera.

Garat:
wyzierżawie. Sienkiewicza 13, portjer. (22165)

Ubikacje fabryczne:
300 kwmetr. Gdańska 67.

Dwupokojowe
Adres Dziennik. (22158)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



Dnia 25 listopada rb. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. krótko po śmierci syna, moja kochana żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, teściowa i babcia ś. p.

z Niemczewskich

Elżbieta Borowska

w 78 roku życia, o czym donosi w nieutulonym żalu

Rodzina.

Bydgoszcz, Poznań, Sopoty, Chicago.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 14-tej z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 59, na cmentarzu parafii Serca Jezusowego.

Msza św. żałobna w sobotę, dnia 1 grudnia rb. o godzinie 8-iej w kościele Serca Jezusowego. (22168)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 29 listopada 1934 r.** o godz. 12-tej w Bydgoszczy, ul. Świętojańska 4, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anieli Michałek, składających się z samochodu osobowego marki „Fiat“ P. Z. 10109, oszacowanych na łączną sumę zł 4000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (22193) Bydgoszcz, 24 listopada 1934. (—) Bączyński, komornik.

Baczność!
 Jutro w środę, urządza **Kasyno Cywilne**
Gdańska 20 przy dźwiękach muzyki i tańcu
Jedzenie kiszek, flaków i nóg
wieprzowych (22183)
 na które uprzejmie zaprasza **E. Preuss.**

Czytelnikom Dziennika Bydg. bezpłatnie. Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Swit“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwaj, Ząbkowice, gm. Wólków Kościelne 10.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerii 10.000 zł., E. Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 5.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3, 5.000 zł., Aleksydzycówna Helena, p-ta Hołubice 5.000 zł., Marjan Łonicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjście osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Swit“, Żółwia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyc. (21658)



Dnia 25-go bm. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. śp.

Feliks Kaliski

Przez 47 lat jako druga już generacja zajmował stanowisko Rendanta w Majętności Łabiszyńskiej. Odnajdując się wielką prawością charakteru, spełniał powierzone Mu obowiązki z największą sumiennością i najszczerzą życzliwością.

Zachowamy Mu zawsze serdeczną i wdzięczną pamięć.

Witoldowa hr. Skórzewska
Zygmuntowie hr. Skórzewscy

22184

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe

poleca (2422R)

„**Dekora**“
Gdańska 22.
Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

3212



W dniu 25 listopada 1934 r. zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Feliks Kaliski

długoletni rendant majątności

W Zmarłym tracimy serdecznego i szczerego współpracownika i kolegę, którego świetlaną postać zachowamy we wdzięcznej zawsze pamięci.

Administracja i urzędnicy
Majątności Łabiszyńskiej.

22185

KLEPSYDRY

wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12.

Choinki

gwiazdkowe tanio sprzedam kilka wagonów. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Choinki“. (22192)

W Bydgoszczy w najlepszym miejscu Stary Rynek

lokal handlowy

ca. 5x18 m. (dwa wielkie okna wystawowe) jest od zaraz do wynajęcia. **R. Stobiecki,** Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (21079)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze,
swetry, szale, ciepła bielizna
20% taniej (16683)
MERCEDES
Kościelna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

NA GWIAZDKĘ
MULTOSKOP! Najnowsza, najmniejsza i najmiększa gra dla dorosłych i dzieci, ostatnia nowość Europy! Komplet tej gry otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas listownie nową, automatyczną broń 6 mm, patent. roku 1934, system strzała wyrzucający sam gięty, strzelający do celu metalowymi kulkami lub żrutem do płaćwa, oksydowany, plastik, zapewnia zupełnie bezpieczeństwo osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 6.95, 2 szt. zł. 13.—, 10 strzał. 21.75, 100 kul alarm. 3.65. Szczegółowe do luży bezpłatnie. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Adresować Gen. Prędest. na os. Polne i w. m. Gdańsk „STRZALA“ Warszawa, ul. Zamenhofska 12, oddz. 11 B. UWAGA: Zamów tylko u nas, gdzie ceny stałe i dobry towar. Dla sklepów specjalna cena. (22147)

Naszyc Szan. Czytelników
 prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

POLECENIA

Fasonowanie
 i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Pogotowie
 Elektryczne - Radjowe „Swietlik“, Bydgoszcz, Gdańska 27, podwórko lewo, tel. 107. (21436)

Skladnica
 szkła Oklennego i Listew
 wł. H. Balcerkiewicz
 Bydgoszcz Grodzka 9
 20880

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
 Bydgoszcz, Długa 10.
 Uwaga na adres Długa 10.

SPRZEDAŻE

Skład
 kolonialny dobrze zaprowadzony przy ruchliwej ulicy bardzo korzystnie na sprzedaż. Adres w Dzienniku. (22154)

Okazja
 Nieruchomość handlowa centrum miasta na Pomorzu, bławaty, konfekcja, krótkie tow., dobrze prosperująca z wszelkim komfortem, nowoczesnej budowy, wygodne mieszkanie, ogród na sprzedaż, cena 46.000 zł ewtl. dzierżawa. Reflektanci zechcą zgłosić do Dz. Bydg. pod „Okazja“. (22086)

Skład
 papieru, mieszkanie, dobry zaprowadzony punkt korzystnie oddam. Adres Dziennik. (22169)

Sklep (22156)
 kolonialno - spożywczy w najruchliwszej ulicy miasta Tezewa zaraz na sprzedaż, do objęcia potrzeba około 4 tys. złotych z urzędzeniem. Oferty kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Pewna egzystencja“.

Ostry
 wilk na sprzedaż. Poniatowskiego 20, m. 3. (22139)

Tanio sprzedam
 natychmiast meble bambusowe, wózek dziecięcy zagraniczny. Kwiatowa 3-5. (22159)

Nary
 sanceczki, kije hokejowe najlepszej fabryki. Herkules, Promenada. (19227)

KUPNA

Radio
 110 wolt kupię. Filja Dzien. „Radjo“. (12541)

Kupię (22150)
 wiertarkę i kowadło, Megger, Suponin, poczta Trzebiewiec powiat Swiecie.

Oberżę
 i kilka mórg ziemi kupię w kościelnej wiosce. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Oberżę“. (22191)

LEKCJE

Korepetycji
 kto udzieli uczniowi II kl. nowego ustroju. Oferty „Korepetycje“. (22174)

POSADY WOLNE

500 (22149)
 złotych miesięcznie zarobi każdy akwizytor, także niezawodowy sprzedawca zegarków złotych, srebrnych w każdym mieście, miasteczku. Prowizja, pensja. „Eternitas“, Warszawa, Hortensja 6.

Szwajcar (22120)
 wolny do 25 krów potrzebny zaraz. W. Liebenau, Ciele, powiat Bydgoszcz.

Przyjmemy (22155)
 uczniową wykwalifikowaną pokojową do 2 osób, tylko z dobrymi świadectwami. Chełmno — Cegielnia Saturn. Inż. A. Dziedział.

Posada (12604)
 wolna dla zarządzającego salą do gier towarzyskich jak np. szachy, karty, domino. Zgłoszenia pomiędzy godz. 5 a 7. Bristol.

Młodsza
 ekspedjentka rzeźniczna potrzebna zaraz. J. Buchholz, Grudziądz, Panska nr. 21. (22189)

POSADY POSZUKUJĄ

Panienska
 początkująca szuka posady do biura. Oferty filja pod „Początkująca“. (12386)

Żelazniak
 dobre referencje, długoletnia praktyka fachowa biurowa na samodzielnym stanowisku, szuka stałej posady jako kierownik, podróżujący. Łaskawe oferty „Staję W.“ do Dziennika Bydg. (22153)

Rutynowana
 bufetowa z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgł. filja Dziennika pod „Rutynowana“. (12609)

DZIERŻAWY

Piekarnia!
 Z powodu objęcia własności wydzierżawiam moją piekarnię w najgłośniejszej ulicy powiatowego miasta na Pomorzu. Oferty przyjmuje: P. Murawski, skład kolonialny, Starogard. (21934)

POKOJE WOLNE

Byle zaraz (21909)
 umebł. słoneczny pokój part., osobno położony, 240 zł., w tem całoroczny czysz i meble wraz z pościelą na własność. Tamże umebł. pokój part. z osobnym wejściem, światłem elektrycznym, używalnością kuchni za 360 zł., w tem całoroczny czysz i meble wraz z pościelą na własność. Oferty do Dziennika pod „Za bezcen“.

Pokój
 słoneczny, łazienka. Choćimska 7-3. (12606)

Pokój
 umebłowany inteligentnym. Kordeckiego 8, mieszkanie 6. (22151)

Pokój
 Król. Jadwigi 29-7. (12613)

Duży

ładnie umebłowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138)

Pokój
 Kordeckiego 25/8. (22157)

Pokój
 20 Stycznia 18-6. (12607)

Pokój
 Chrobrego 20. (12608)

Pokój
 umebłowany. Pomorska 54 III lewo. (12612)

Pokój
 umebłowany z kuchenką. Chołoińskiego 22. (22160)

RÓŻNE

Detektywne (12373)
 24 lat egzystujące biuro Greif, wywiady, obserwacje. Poznań, tel. 2616.

Znaleziono
 torebkę. Wiadomość Nięgolewskiego 25, m. 4. (22170)

KANTOROWICZA
 22148
MONASTIQUE
 najwytworniejszy likier krajowy



— Siostrzo, gdybym wiedział, że siostra tu urzęduje, byłbym motocykl kupił już dawniej.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty npadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.